Cena 10 hal.

Nr 197. Kraków, Wtorek 20 Kwietnia 1915. Rok XXIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 6 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie.

WYDANIE WIECZORNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED.: Ul. św. Tomasza L. 3. Adr. telegr.: „Głos Narodu“ Kraków. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 3344.

Różdżka oliwna.

Starodawne zwyczaje Grecyi i Rzymu wkładały wieniec oliwny na czoła mężów zasłużonych lub zwycięzców, powracających ze zdobytymi laurami z pola walki. Pędy drzewa oliwnego były nagrodą zwycięstwa. W ziemiach Italii stała się potem różdżka oliwna symbolem gotowości do uległego poddania. Zwyciężeni z oliwnemi gałązkami w rękach prosili zwycięzcę o pokój.

Z tego samego Rzymu, który przed wiekami mieczem zdobywał panowanie nad całym światem, rozeszło się, po upadku rzymskich Cezarów, na świat cały panowanie Krzyża na dalsze jeszcze obszary i trwalsze, — odwieczne i wieczne. Bo Krzyż, gdy dusze ludzkie w posiadanie zajmował, nie siłą, ale prawdą zwyciężał.

Z Rzymu, następca Chrystusa, na tronie Piotrowym sprawujący opiekę nad Krzyżem, w imię zasad chrześcijańskich wyciąga oddawna ku walczącym narodom dłoń ojcowską z gałązką oliwną, która, choć bezmowna, zdaje się wciąż wołać: dosyć już krwi bratniej przelewu!

Słowa teraz wyrzeczone do przedstawiciela dziennika amerykańskiego głośnem rozbrzmiały po świecie echem i nie na skalistą padały, oporną opokę, ale na ziemię od krwi rozmiękłą i krwią ludzką przesyconą, stąd gotową do przyjęcia zdrowego ziarna wygłoszonej przez Ojca świętego z miłością dla rodu ludzkiego, prawdy i do rozwinięcia we wspaniałe dzieło międzynarodowego pokoju. Trafiły te słowa i zakiełkowały tam nawet, gdzie Stolica święta nieraz nie miała posłuchu i raczej opór na Jej wezwanie bywał odpowiedzią; — wysłuchali ich z głową kornie pochyloną i skłonność do posłuszeństwa okazali nawet wyznawcy innej wiary.

„Wspaniałe to zwycięstwo szlachetnej idei. Ale wysłannik dziennikarski, snadź nie bez celu stanął u stopni papieskiego tronu, skoro w rozgłoszoną rozmowę pokusił się wlać dążności, których ni śladu tam nie było. Ojciec święty, jako chrześcijanin nad chrześcijanami odzywał się do wszystkich narodów, ale z przezorną roztropnością, z pełną świadomością, że ulegli synowie Kościoła znajdują się wśród wszystkich ludów walczących, że walczą dla wielkich celów, którymi przelew krwi usprawiedliwiają i chcą końca wojny. — ale po celów spełnieniu.

W słowach Papieża widzieć nam należy nietylko troskę miłosierną o dzień dzisiejszy, ale ojcowską radę sięgającą w daleką, — nieskończoną przyszłość. Nie mieści się wtych słowach wezwanie nieopatrzne: przestańcie walczyć narody, bo już dosyć krwi przelanej i spory, które wojnę wywołały odłóżcie na później, ale raczej można w nich odczuć błagalne życzenie zakończenia przelewu krwi zgodą, która na długie, nieskończone lata pozbawi ludzkość widoku bratobójczych walk i ochroni ją przed klęskami, przed zniszczeniem życia ludzkiego, mienia i krwi.

W słowach, które na świat wyszły ze Stolicy świętej, znać też jednolitą życzliwość dla wszystkich — bezwzględną bezstronność. Gałązka oliwna, która była przez długie lata symbolem pokoju po wojnie, była potem na grobowcach Rzymian w gołębim dziobie znakiem pokoju wiecznego — śmierci na ziemi, a odżycia w lepszym świecie.

Różdżka oliwna w ręce Ojca świętego nie ma tego znaczenia. W chwili, gdy niema pokonanych ani zwycięzców, gdy głos się odzywa — lepsza wojna, aniżeli zły pokój, nie pada oliwne listowie na groby straconych marzeń, niezniszczonych nadziei.

Naród polski, który wysłał milion swoich najlepszych synów, bez szemrania, na place boju, klęską wojny tak ciężko dotknięty, może najwięcej uprawniony do życzenia, by wojna rychło dobiegła końca, o chwilę sposobną do zawarcia pokoju nie będzie pytany. Zapytany, musiałby odpowiedzieć, gdy wojna rozbudziła utajone nadzieje, zrazu bliskie, jak się wydało, urzeczywistnienia, potem zlekka mgłą osłonięte, nie spadłe przez to z oczu, ani też nie zmrożone w sercach i umysłach, że zawarcie pokoju, bez nadziei narodowych spełnienia, byłoby ciosem zbyt bolesnym. Historya ma być naszą mistrzynią życia, a ona ponuremi echami przypomina, czem były dla Polski wojny europejskie — bez rozstrzygającego zakończenia.

Naród w niewoli, żyjący nadzieją lepszej przyszłości może tylko łączyć się z innymi w pragnieniu, choć wojna ciężko go smaga i wyniszcza, aby pokój na ziemi nie przyszedł — przedwcześnie.

S. J.

Język polski w szkołach Królestwa.

Oficyalny „Warszawskij Dniewnik“ ogłasza:

Stosownie do rozporządzenia ministra oświaty wprowadzone być mają w najbliższym czasie **zarządzenia, odnoszące się do nauczania w języku polskim.**

W warszawskich jednorocznych kursach przygotowawczych dla nauczycieli i nauczycielek szkół średnich mają być **wprowadzone wykłady języka polskiego i historyi literatury polskiej.**

Dalej zamierzone jest zorganizowanie kursów prywatnych z językiem wykładowym polskim **dla przedmiotów z zakresu medycyny, historyi i nauk przyrodniczych.** Kursa te tymczasowo mieć mają charakter prowizoryczny, **zanim uniwersytet warszawski ze strony organów ustawodawczych otrzyma pozwolenie na wykładdanie tych przedmiotów naukowych w języku polskim.**

Wreszcie mają się odbyć w ciągu kwietnia w rosyjskich publicznych i prywatnych szkołach średnich liczne rosyjskie i polskie wykłady o zwalczaniu chorób nagminnych.

Uchodźctwo i jego następstwa.

Aczkolwiek każda wojna powodować musi uchodźtwo wywołane przez trwogę przed najazdem, jak również z powodu opróżnienia niektórych miejscowości ze względów strategicznych, dziejące się na podstawie zarządzeń władz. — Powinniśmy jednak wystrzegać się paniki, jaką powodują częstokroć potworne pogłoski, w największej części wypadkach zmyślone, podniecające owczy pęd uchodźtwa, przynoszący w następstwach swych nieobliczalne szkody, tak dla tych, którzy nim porwani pozostali, jak również dla całego kraju.

Przed kilkoma dniami powtórzyliśmy za „Wiedeńskim Kuryerem Polskim“ wiadomość o urzędujących we Lwowie naszych instytucyach finansowych, a między innymi o Banku Przemysłowym, który spełniając swe agendy w najechanym kraju, powierzone swej pieczy zakłady przemysłowe uratował od zagłady, jaką byłoby dla nich wstrzymanie ruchu. Wierząc, że zajęta najazdem część kraju będzie odzyskaną, zdajemy sobie dopiero teraz sprawę z doniosłości, jaką dla naszych placówek ekonomicznych było spełnianie obowiązków przez opiekuńcze organa. Bezmyślny paniczny wyjazd częstokroć przedsięwzięty, w jednym ubraniu i bez odpowiedniej gotówki, pociągnął za sobą wielkie szkody ekonomiczne i wytworzył pretekst do rabunków, niszczenia mień rzekomo przez zemstę za opuszczenie siedzib i warstatów pracy. Ofiarą zemsty i pożogi, jak się przekonujemy padały przedewszystkiem mienia uchodźców, oszczędzano tych, którzy pozostali i starali się ich bronić. — Spostrzeżono się, gdy nadeszły z zajętego kraju pierwsze wieści, lecz już było po niewczasie. Akcya rozpoczęta przez b. posła H Wielowieyskiego pomimo życzliwego jej traktowania przez władze centralne, zaskoczona rozpoczętą ofenzywą karpacką, niedopisała, nie dając możności powrotu tym, których budząca się wiosna powoływała do rozpoczęcia obsiewu i powrotu do opuszczonych warstatów pracy, zdanych na łaskę i niełaskę rządu zaborczego i dowolnej jego na wsiach naszych gospodarki.

Pełnomocnictwa przesyłane nielicznym pozostałym we Lwowie adwokatom, nie załatwiały sprawy, bo jak wynika z przeprowadzonych korespondencyj przesłanych do naszych pism, adwokat może z dobrym lub złym skutkiem pośredniczyć u władz rosyjskich, lecz administrowanie dziesiątkami, a może setkami majątków w czasie zbliżających się robót i w tak wyjątkowych jak obecnie warunkach, przechodziły jego siły i możność spełnienia powierzonej mu opieki.

Jak wynika z tysiąca notatek, jakie za pośrednictwem prasy dostały się do publicznej wiadomości, bardzo znaczną część z poniesionych przez dwory szkód, wywołała nieobecność właścicieli ziemskich i przedstawicieli rad powiatowych. Tam, gdzie pośredniczono w sprawie rabunków, pośrednictwa odnosiły we wielu wypadkach pożądany skutek, a jednym z przykładów był powiat tarnobrzeski, gdzie interwencyi hr. Zdzisławowej Tarnowskiej wiele zawdzięczano.

Widzimy, że zakłady przemysłowe, pozostające pod protektoratem Banku Przemysłowego, pozostały w ruchu. Nieprzyjaciel nie przeszkadzał produkcyi, nie chcąc narażać ludności zajętych miast na brak najpotrzebniejszych artykułów, których dowóz był niemożliwy z powodu zajęcia linii kolejowych przez przejazdy wojsk, partych na oddalający się od Lwowa front wojenny. Na tem skorzystały nasze zakłady, nie mające konkurencyi obcego dowozu i jak świadczy wiadomość przez nas powtórzona za „Wiedeńskim Kuryerem Polskim“ przyniosły zyski, nie wyprowadzając z równowagi Banku Przemysłowego, który mógłby przez inwazyę bardzo ucierpieć, owszem dały możność korzystnego zamknięcia rachunków, sporządzonych w czasie najazdu. Ciężkie próby, przez które przechodzimy w tych strasznych czasach, gdy przez kraj nasz toczy się walec zniszczenia, przygniatający wszystkie dziedziny gospodarcze — stają się dla nas nauką na przyszłość, nakazującą liczyć tylko na własne siły i w życiu gospodarczym o ile możności strzedz się wpływów obcych i zależności od obcego kapitału.

Czeka nas odbudowa nie tylko wsi polskiej, o której się tak wiele czyta i mówi. Chłop polski w gradzie kól nieprzyjacielskich pilnował swego mienia i bronił go jak mógł, uchodził z niego gnany tylko przemocą i wracał, gdy ona ustawała, do wsi choćby zastał tam same zgliszcza. Wiedział, że warsztatu jego pracy ziemi... nie zniszczy wróg, że ona zawsze zostanie i choć zryta rowami strzeleckiemi wkrótce do porządku doprowadzoną być może. Chłop nasz dobytku swego strzegł i chronił przed rozbojem, pomimo klęsk, jakie zadała mu wojna, nie odda ziemi nikomu — nie sprzeda jej, ani nie rozparceluje, bo walcząc z nędzą i częstemi kleskami przez całe życie, zżył się z nią, więc pokona także ciężkie próby, jakie obecne czasy przyniosły. Większą daleko troską napawa kwestya, co się stanie z większymi obszarami ziemi, które w ciężkich czasach, jakie przyniosą najblższe dziesiątki lat z powodu przemęczenia ekonomicznego staną przed ruiną. Gdy omawiano odbudowę wsi polskiej, w żywej dyskusyi wśród głosów adwokatów, inżynierów, architektów, nie odezwał się głos ziemianina, któremu obecne wypadki jakby przygniotły krtań, nie dozwalając na zabranie głosu w kwestyi, która dla niego nie jest obcą. Przed rozpoczęciem odbudowy wsi polskiej, widzi on widmo swej klęski, całunem przesłaniające jego ziemię, nie widzi jeszcze możności ratunku i aktualności omawiania spraw, na które nie nadszedł jeszcze czas. Przed wieloma z nich staje nieugłagane pytanie: kto będzie orał jego ziemię. Kto ją kupi? gdy on stanie wśród niemożności sprostania ciężkim zadaniom, jakie żądać będą od niego powojenne czasy, gdy będzie musiał zakupić inwentarze, stawiać budynki, gdy banki i wierzyciele hipoteczni i egzekutor podatokowy upomną się o zaległości. Jak wybrnąć z tych strasznych kłopotów, gdy dla utrzymania się przy ziemi musiał ciężko walczyć z nieznośnymi warunkami, jakie miał do przezwyciężenia w normalnych czasach — gdy częste lata klęsk gospodarczych niszczyły jego zasoby i zmuszały do zmniejszania warsztatów, częściowej parcelacyi ziemi wśród chłopów, aby módz się przy reszcie utrzymać. To są zagadnienia, jakie ma przed sobą ziemianin, rozmyślając na tułaczce w Wiedniu o swej wsi, o której losach częstokroć nie wie i o stopie jej zniszczenia.

Dla kraju zaś najgroźniejszem jest pytanie, kto stanie się posiadaczem ziemi i realności miejskich, którym w bardzo licznych wypadkach grozić będzie wywłaszczenie? Spadkobierca ziemianina, chłop, przed którym stoi przebudowa gospodarstw, na kupno ziemi nie znajdzie funduszów, a wszelka akcya ratunkowa jest wątpliwą, bo miliardowe straty, jakie wojna przyniosła nie pokryją ewentualne odszkodowania.

Aczkolwiek wojna przez pożary i grabieże mniej dotknęła miasta, jednakowoż nie oszczędziła je klęska gospodarcza, związana z wojną, a niemniej ciężka jak na wsi. Schorowane życie gospodarcze miast, zastój przemysłowy i handlowy, moratorya i wstrzymanie wszelkich wypłat nie złączonych z rozporządzeniami o moratoryum, spowodowały zupełny przewrót, którego strasznych następstw ani w przybliżeniu określić nie możemy. Topnieją mienia, z każdym miesiącem, rosną długi przez wstrzymanie zarobków, z równocześnie wzrastającą drożyzną, zalegają czynsze mieszkalne, a u właścicieli domów raty hipoteczne i podatki, zadłużony urzędnik staje wśród położenia bez wyjścia, a wraz z nim kupiec, przedsiębiorca, rękodzielnik i pozbawiony pracy robotnik.

Każdy stoi bezradnie, częstokroć nie będąc wstanie ocenić rozmiarów wzrastającego deficytu, aczkolwiek pozostał w domu i patrzy na grożącą mu ruinę. W gorszem położeniu są uchodźcy z zajętych przez najazd części kraju, którym nie było możliwem korzystać przynajmniej w części z dochodów, jakie dały opuszczone gospodarstwa i zajęcia i ratować resztę mienia przed niszczycielską falą, jaką niosła wojna i złączone z nią wypadki. Wielka wdzięczność należy się tym czynnikom publicznym którzy zdając sobie sprawę z odpowiedzialności, jakie nakładają mandaty, wytrwali na swych posterunkach i instytucyom, które pozostały, nie cofając się przed najazdem, aby stać na straży interesów publicznych i bronić ich wedle możności. Dzięki im inwazya została, choć nie w komplecie, lecz przecież urzędujący we Lwowie Wydział krajowy, Radę miejską z dzielnym burmistrzem, jak Rutowski na czele, szereg polskich banków i instytucyj, które spełniając chlubnie pracę, opierają się rusyfikatorskiemu prądowi.

R. W.

Straty w Królestwie.

„Dziennik Berliński“ zamieszcza na podstawie pism warszawskich dalszy ciąg statystyki o stratach spowodowanych przez wojnę w Królestwie Polskiem:

II. Własność rolna.

b) Straty pośrednie.

Kultura rolna. Do strat pośrednich w rolnictwie zaliczyć należy szkody, wyrządzone kulturze rolnej wskutek ubytku inwentarza żywego i martwego. Szkody te obliczone przeciętnie po 30 rubli na morgę, wynoszą ogółem 30.450 tysięcy rubli.

Mleczarstwo. Krów z gospodarstw mniejszych ubyło przeszło 461.000, z większych 180.000, co razem czyni 641.000 sztuk. Licząc dochodu czystego w mleczarstwie w ciągu roku z jednej krowy 20 rubli, straty te wynoszą 3,205.000 rubli.

Gorzelnictwo. 325 gorzelni na obszarze wojny wcale nie pędzi okowity. Produkcya ich wynosi 10 milionów wiader, co wynosi 8,500 tys. rubli obrotu w ciągu półrocznego sezonu gorzelniczego. Tutaj wynosi strata do dnia 1 stycznia 1,275.000 rubli. Strata na obniżce wartości ziemniaków nieprzerobionych wynosi 1.836.000 rubli.

Ogółem suma strat pośrednich w rolnictwie do dnia 1 stycznia b. r. wynosi 36,766.000 rb., a z sumą strat bezpośrednich 487,672.000 rubli.

III. Straty przemysłu.

a) Straty bezpośrednie.

Budynki fabryczne. Istniejące w ogromnej większości na terenie wojennym zakłady przemysłowe poniosły straty w zniszczonych budynkach fabrycznych 14,150.000 rubli.

Urządzenia fabryczne, maszyny. Wysokość strat tutaj bardzo jest trudno dokładnie obliczyć wobec braku dokładnych danych co do wartości poszczególnych maszyn i urządzeń. Centralny Komitet Obywatelski straty w tej dziedzinie szacuje na 42,450.000 rubli.

Roboty podziemne w kopalniach. Wskutek zalania wodą kopalń w Zagłębiu dąbrowskiem potrzeba będzie podjąć ponownie roboty celem ich osuszenia. Koszta doprowadzenia kopalń do pierwotnego stanu obliczają na 12,500.000 rubli.

Towary w magazynach. Zburzeniu i zniszczeniu fabryk towarzyszyły szkody w towarach, będących na składzie. Straty te wynoszą 27.200.000 rubli.

Ogółem straty bezpośrednie przemysłu wynoszą 96,300.000 rubli.

b) Straty pośrednie.

Wytwórczość przemysłową Królestwa Polskiego w obecnym czasie zgodnie z danemi, będącemi w posiadaniu Towarz. przemysłowców, przyjąć można zaledwie w wysokości 10 procent wytwórczości normalnej. Wobec tego obrót przemysłu, stanowiący normalnie miliard rubli, zmniejszył się o 75 milionów rubli miesięcznie. Straty poniesione do 1 stycznia r. b. wyrażają się w sumie 208,800.000 rubli.

IV. Straty handlu.

a) Straty bezpośrednie.

Straty te wynoszą 32 miliony rubli.

b) Straty pośrednie.

Straty pośrednie ogromnie trudno tutaj jest obliczyć. Powstały one wskutek przerwania stosunków handlowych z zagranicą i nadzwyczajnego ograniczenia komunikacyi z cesarstwem. Obliczenie ścisłe utrudnia dalej fakt, że liczne osoby ze sfer handlowych ciągną teraz zyski z dostaw dla armii. Po uwzględnieniu tych wszystkich momentów ustala Centralny Komitet Obywatelski sumę strat pośrednich w handlu do 1 stycznia b. r. na 16,667.000 rubli.

Ogółem straty handlu do 1 stycznia b. r. wyrażają się sumą 48,667,000 rubli.

V. Własność miejska.

a) Straty bezpośrednie.

Domy mieszkalne. Szkody w tym zakresie są większe w drobnych miasteczkach niż w miastach powiatowych i gubernialnych. Straty te wynoszą około 10,020.000 rubli. Straty w Kaliszu w zburzonych domach dosięgają według tego samego szacunku 8 milionów rubli, co razem z poprzednią sumą czyni 18,020.000 rubli.

Straty w miasteczkach oszacowano na 7.750 tysięcy rubli.

Ruchomości. Zburzeniu i uszkodzeniu domów towarzyszyły również szkody w ruchomościach: meblach, odzieży, przedmiotach użytku domowego i t. p. Tutaj straty wynoszą rubli 16,833.000.

Ogółem straty bezpośrednie własności miejskiej obliczono na 42,603.000 rubli.

b) Straty pośrednie.

Do tej kategoryi strat należą te, które ponoszą właściciele nieruchomości miejskich w postaci znacznego zmniejszenia się dochodu z najmu. Obliczenie dokładne strat tej kategoryi jest dla braku podstaw niemożliwe. W przybliżeniu straty te wynoszą 4,468.000 rubli.

Paryż w kwietniu.

„Dziennik Poznański“ powtarza za „Politiken“ następującą korspondencyę z Paryża:

Francya zaczęła pracować nad swoim zdrowiem moralnem i leczyć się z dawnych grzechów. Zabrała się do naprawy wszystkiego, co było złe, tępi swoje namiętności i poprawia błędy.

Największym i najdonioślejszym faktem dokonanym pod tym względem jest zaaprobowanie prawa, zakazującego fabrykacyi i sprzedaży absyntu. Ilość spożytego w Francyi absyntu była olbrzymia. Tak klasy ubogie jak i klasy średnie używały prawie ustawicznie tego zielonawego trunku. Większa część pracowników — rzemieślników, rękodzielników i wyrobników piła ten trunek kilka minut przed wstaniem z łóżka, po nocnym wypoczynku i zaprzestawała pić kilka minut przed udaniem się na spoczynek. Wychylanie dziesięciu szklanek absyntu dziennie stało się dla wielu rzeczą zwykłą, normalną. W niektórych departamentach Francyi piły kobiety znacznie więcej tej trucizny, aniżeli mężczyźni — niektóre z nich, chcąc zaspokajać dzieci u piersi, zamiast dać im mleka, wlewały im kilka kropel absyntu. Wypadki deliryum i pomieszania zmysłów mnożyły się w niektórych okolicach w sposób zastraszający. Z powodu osłabienia, które powodowało używanie absyntu, szerzyły się zwłaszcza w sferach robotniczych suchoty i inne choroby.

Skoro tylko nastąpiła mobilizacya ogólna, spostrzegły od razu władze wojskowe, do jakiego smutnego stanu doprowadził alkoholizm mężczyzn, mających znosić wszystkie tarapaty wojenne. Burmistrzowie wielu miast kazali wówczas porozlepiać afisze, na których wydrukowane były wszystkie smutne następstwa, jakie czekają człowieka, używającego absyntu, i powiedziano nadto, że w tak ważnej chwili, jak chwila obrony ojczyzny, wszyscy mają obowiązek utrzymanie zdrowia i swych pełnych sił. Wkońcu zaznaczono, że sprzedaż absyntu i różnych likierów jest surowo wzbroniona. Kilka miesięcy później ukazały się dwa dekrety, jeden zakazujący sprzedaży alkoholu, a drugi zakazujący otwierania nowych szynków.

Aby zrozumieć doniosłość tego zakazu, trzeba uprzytomnić sobie, że we Francyi przypada w niektórych okolicach jeden szynk na 30 mieszkańców. W niektórych okolicach jest jeszcze gorzej, gdyż tam przypada jeden szynk na 15 mieszkańców. Pomimo surowego zakazu pozostało jednak we Francyi przeszło 500.000 szynków i oberży zajmujących się sprzedażą li tylko alkoholu.

Gdyby ktoś zauważył, że zarządzenia władz francuskich nie były tak energicznie, jak tego należało oczekiwać, to można mu powiedzieć, że rząd francuski nie mógł nic więcej ponad to uczynić bez aprobaty Izby deputowanych a po za tem i dla tego, że wszelkie zakazy napotykały się z trudnościami ze strony wielkich kupców, przemysłowców i polityków. Z produkcyi absyntu gromadzono olbrzymie bogactwa. Wszyscy ci, którzy widzieli, jak fabrykant takiej trucizny stawał się milionerem, wszyscy którzy pragnęli posiadać nie tylko własne wielkie pałace, ale i stajnie, jak ci, którzy kilka lat dostarczali ludowi zielonej trucizny, nie zgodziliby się na to, żeby zwyczajny dekret rządowy miał im okroić dochody i zniweczyć wszystkie nadzieje przyszłości.

Wśród armii francuskiej znalazł się jednakże mąż, który bez obawy, bez wahania przystąpił od razu do reorganizacyi zdrowia swoich żołnierzy. Generał Franchet d'Espercy, komendant V korpusu armii, wydał zakaz przysyłania i sprzedawania żołnierzom wina, alkoholu, wódek, spirytusu, nawet owoców zaprawianych w spirytusie ze względu na karność i interesy narodowe.

W odezwie, skierowanej do ludności w tych departamentach, gdzie rozlokowała się jego armia powiedział między innemi: „Władze wojskowe apelują do patryotyzmu mieszkańców i proszą, aby dopomagali im w zwalczaniu alkoholizmu pod każdą formą. Każdy powinien zrozumieć, że wszystko, co może zmniejszyć siłę materyalną i moralną naszej armii, jest zbrodnią przeciwko obronie narodowej“.

W lutym Izba deputowanych rozpoczęła dyskusyę nad projektem prawa zakazującego fabrykacyi i sprzedaży absyntu i po pewnem wahaniu zaaprobowała to prawo prawie jednogłośnie. Była to wielka i piękna satysfakcya dla wszystkich tych, którzy od szeregu lat rozpoczęli zaciętą walkę przeciwko alkoholizmowi we Francyi i poszczycić się mogli li tylko nikłymi rezultatami. Ale zwycięstwo nie było jeszcze definitywne — prawo potrzebowało usankcyonowania przez senat. Kilku dygnitarzy wojskowych wyczekiwało wyniku głosowania senatu z taką samą niecierpliwością, z jaką

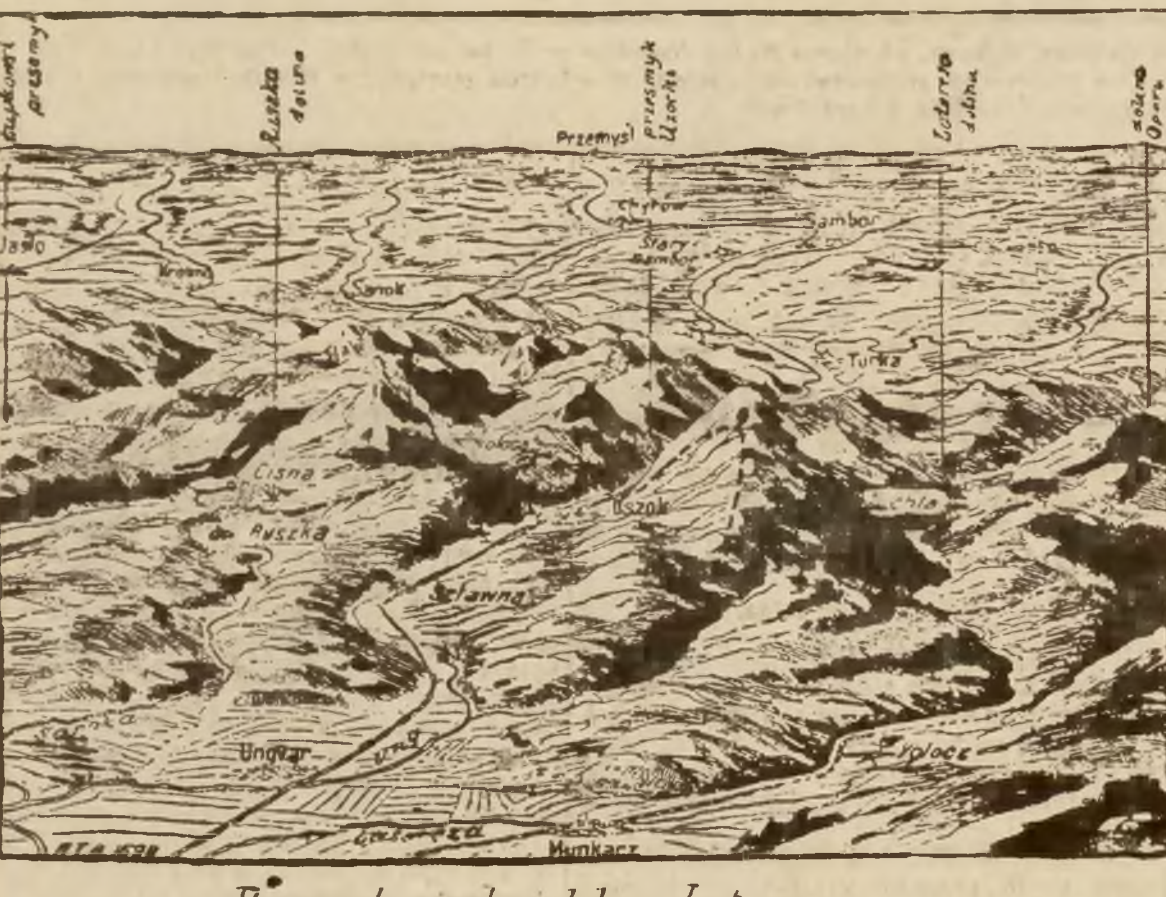
wyczekują wyniku wielkiej bitwy. Walka, jaka się rozegrała w pałacu Luksemburskim, była krótka.

Zabierający głos w tej sprawie senator Poulle znalazł tyle dowodów przekonywujących, tyle słów potężnych i silnych w swej doniosłości, że wszystkim, którzy nosili się z zamiarem przemawiania przeciwko prawu, odeszła wogóle chęć do zabierania głosu. — „Absynt — mówił Poulle — jest śmiercią a przeciwko tej śmierci znaleść nam trzeba środek zabójczy. Prawie wszyscy, którzy stają dzisiaj przed kratkami sądu wojennego, za nieposłuszeństwo przeciw przełożonym, czy za inne przestępstwa, są ofiarami alkoholu, a często także i absyntu, który, pomimo dekretów zakazujących sprzedawania go, przemycany jest pokryjomu. Bądźmy walecznymi także wobec nieprzyjaciela wewnętrznego. Przywróćmy krajowi naszemu równowagę fizyczną i moralną!“

Do słów tych przyłączył się również minister finansów, który zaapelował do całego senatu w słowach następujących: „Obowiązkiem naszym jest obrona rasy francuskiej od wszystkich niebezpieczeństw, jakie jej zagrażają. Alkohol stał się śmiercią dla naszego narodu, czyż wy chcecie być jego mordercami?!“

I nowe prawo zaaprobowano.

Odtąd zielona trucizna, która osłabiła tyle generacyj i była jedną z największych przyczyn występków, bezpłodności i śmiertelności, została usunięta na zawsze.



Przesmyk użocki i dolina Latorczy

W Karpatach.

Załączona mapa przedstawia przełęcz Użocką i okolicę, gdzie obecnie wznowiły się zacięte walki. Wzniesienie przełęczy użockiej, przez którą prowadzi bity gościniec przez Turkę do Węgier wynosi 88 km. Przełęcz ta stanowi nader ważny punkt wojskowy, a obecnie znajduje się ona w niepodzielnem posiadaniu wojsk sprzymierzonych, co oznacza bardzo poważny sukces. Ludność okoliczną stanowią Rusini; lud jest biedny, nieoświecony; osobliwością tych stron są wsie ruskie z większością żydowską, utrzymującą się z wszelakiego rodzaju pośrednictwa.

„Russkij Inwalid“ mówi według „Berliner Tageblatt“ o dotychczasowych walkach w Karpatach, jak następuje: „Wojna ma tutaj znamiona, jakich żadna inna wojna dotąd nie miała. Stwierdza się brak wszelkich ruchów na większą miarę i starć rozstrzygających. Powtarzają się wyłącznie uderzenia „frontowe“, a chociaż okrążanie i uderzenia z flanki są właściwością Niemców, to przecież tutaj nader rzadko przychodzą one do skutku. Przeciw temu sposobowi Hindenburga używa bowiem rosyjskie kierownictwo bardzo prostego sposobu innego, który jednak paraliżuje wszelką próbę oskrzydlenia. Dzięki liczebnej przewadze — przeprowadza mianowicie sztab rosyjski na wiadomość o zamierzonem oskrzydleniu, rzecz bardzo prostą: wydłużenie swojej linii bojowej, wskutek czego walka znowu staje się „frontową“, a temsamem w najwyższym stopniu wyniszczającą siły żołnierza.

„Reuter“.

Reuter's Telegram Company (krótko R. T. C.) zawiadomiło o samobójstwie swego szefa Herberta bar. Reutera. Nazwisko to znane jest całemu światu, za jego bowiem kierownictwa R. T. C. stała się potężną, świat cały informacyami zaspakajającą agencyą telegraficzną. Biuro Reutera powstało w r. 1849 w Akwizganie, w dwa lata później przeniosło się do Londynu. Założycielem był Juliusz Reuter, Niemiec, z miasta Kassel, przez księcia sasko-gotajskiego podniesiony w r. 1871 do godności barona. — Skromny urzędnik bankowy, potem księgarz, wpadł na pomysł, który z początku konkurując z dziennikami, stał się dzisiaj najsilniejszą pomocą prasy i jej najobfitszem źródłem posiłkowem.

Reuter wydawał najpierw w Paryżu korespondencyę litograficzną, która dostarczała dziennikom informacyj bieżących. Wnet jednak posługiwać się zaczął telegrafem, a gdzie linie telegraficzne nie dochodziły, tam dolatywały jego gołębie listowe. Osiadłszy w Londynie założył w całej Europie i Ameryce agentury i ześrodkował w swem ręku najważniejsze wiadomości polityczne i handlowe. Telegramy o przebiegu wojny domowej w Stanach Zjednoczonych przychodziły do Reutera wcześniej niż do rządu angielskiego.

Wielkie dzienniki angielskie patrzyły niechętnie na biuro Reutera, ponieważ dostarczając telegramów małym i tanim dziennikom, umożliwiało im konkurencyę z poważniejszemi gazetami, posiadającemi telegramy od własnych korespondentów. Wkrótce jednak nawet „Times“ musiały brać telegramy od Reutera, a z tą chwilą prasa niezwykle potaniała. Reuter stał się potęgą, w r. 1865 zamienił swą agencyę w towarzystwo akcyjne i pozostał na jego czele do śmierci w r. 1899. Odtąd kierował ajencyą syn Herbert.

Dzisiaj R. T. C. jest dla gazet, banków, domów handlowych niezbędnem źródłem wiadomości. Reuter posiada filie nie tylko w Europie i Ameryce, ale także w Egipcie, w połudn. Afryce, w Chinach, Japonii, Indyach, Australii, a korespondentów we wszystkich niemal stolicach na kuli ziemskiej. Pośredniczy w przesyłaniu prywatnych depesz do miejsc najodleglejszych, udziela prasie angielskiej informacyj z całego świata. Dzisiaj, gdy z powodu wojny Anglia posiadła faktyczny monopol kablowy, Reuter zyskał temsamem monopol informowania prasy pozaeuropejskiej o wypadkach wojennych. Nie trzeba się dziwić, że informuje tendencyjnie i dla Dwuprzymierza niechętnie. R. T. C. jest bowiem na usługach rządu pozostającą instytucyą półoficyalną. Prasa niemiecka zarzuca jednak Reuterowi kłamliwe informacye. Czy zarzut ten jest prawdziwym, trudno przekonać się obecnie, gdy prasa odcięta jest od wiadomości zagranicznych.

Wzorem Reutera powstały: w Niemczech biuro Wolffa, we Włoszech ajencya Stefaniego, we Francyi ajencya Havasa, w Turcyi ajencya Milli. W Austro-Węgrzech, w Rosyi i na Bałkanie rządy wykonują faktycznie monopol informowania prasy. Każda taka ajencya dostarcza prasie własnych telegramów ze swego państwa, ajencya Reutera dostarcza prasie angielskiej informacyj własnych z Anglii i z czterech części świata. Jest ona najsilniejszym wyrazem potęgi prasy i sama jest jakby mocarstwem. W czasie obecnej wojny oddaje Trójporozumieniu nieocenione usługi, agituje w państwach neutralnych, podburza świat cały przeciw Dwuprzymierzu. Obok armii Frencha walczy dzisiaj za sprawę Trójporozumienia także armia Reutera. Powiedział Napoleon I., że dziennik starczy za 100.000 żołnierzy. Biuro Reutera oddaje Trójporozumieniu usługi milionowej armii.

Nowy typ marynarzy.

„Neues Wiener Journal“ podaje rozmowę jaką miał Karol Wiegand korespodent amerykańskego dziennika „New York World“ z kapitanem marynarki niemieckiej Mikołajem Hansenem, komendantem łodzi podwodnej „U 16“, która zatopiła parowiec angielski „Dulwich“ i dwa fracuskie, mianowicie „Ville de Lille“ i „Dinorah“.

Karol Wiegand przedstawia kapitana Hansena jako młodego człowieka lat 32, ale wyglądajacego młodziej, o postaci wysmukłej i giętkiej, o stalowych nerwach, jasnych oczach, stanowczem spojrzeniu, tworzącego jakby część składową mechanizmu swego strasznego statku, jego oczy i mózg. Kapitan Hansen tłómaczył, że każda łódź podwodna ma swą oznaczoną przestrzeń działania. Ostatnia wycieczkę robił na kanał la Manche, gdzie zatopił kilka okrętów. „Mgła była tak gęsta“ mówił „że nie mogłem nic widzieć w dali; musiałem się zanurzyć na kilka godzin. Wynurzyliśmy się w pobliżu małego statku angielskiego i rozkazałem załodze wysiąść do łodzi, potem go ztorpedowałem. Gdy kilka fracuskich niszczycieli łodzi torpedowych zapolowało na nasz statek, umknąłem zanurzywszy się. Tego samego wieczora zatrzymałem naprzeciw Hawru okręt „Dulwich“ i zostawiłem załodze dziesięć minut czasu, aby załoga wsiadła do łodzi. Nie upłynęło pięć minut, a okręt był opróżniony. Nasza torpeda wywaliła dziurę pod kominem. Na drugi dzień wynurzylismy się naprzeciw Cherburga na powierzchnię morza aby się rozglądnąć właśnie, gdy francuski parowiec „Ville de Lille“ wypłynął z przystani. Sądził on widocznie, że jesteśmy fracuską łodzią podwodną, która się wynurzyła z morza i wywiesił flagę francuską, lecz potem uciekł, nie zważając na nasze sygnały. Zobaczyłem na pokładzie dwie kobiety i dwoje dzieci. Rozpoczęło się przeto polowanie aż w końcu zatrzymał się „Ville de Lille“ i wsadził pospiesznie 24 ludzi załogi, kobiety i dzieci do łodzi ratunkowych. Posłałem czterech ludzi na pokład, którzy założyli cztery bomby do kadłuba i zatopili statek. Kobiety i dzieci nakarmiliśmy, opatrzywszy je ciepłemi chustami“. We dwa dni potem storpedowała ta łódź podwodna okręt „Dinorah“ naładowany końmi i artyleryą.

O uczuciach, jakich się doznaje we wojnie podmorskiej opowiadał Hansen: „Służba ta ogromnie działa na nerwy i nie każdy może jej podołać. Jeśli znajdujemy się w pobliżu nieprzyjaciela, lub wymaga tego stan pogody, wówczas zanurzamy się. Najpierw zamyka się szczelnie wszystkie otwory, potem wypompowuje się powietrze z komór w celu wpuszczenia w nie wody. Gdy już wszystko w porządku, natedy zanurzamy się i w łodzi zapanowywuje bezwzględna cisza. Elektryczna maszynerya pracuje bez najmniejszego szmeru, a woda jest tak dobrym przewodnikiem głosu, że często słyszymy obracającą się śrubę okrętu przepływającego ponad nami. To prawda, że gorące powietrze nasycone wonią oleju służącego do smarowania maszyny nie jest zbyt przyjemne. Nową załogę napada często śpiączka nie do przezwyciężenia, którą można pokonać tylko wytężeniem całej siły woli. Miałem ludzi, którzy przez pierwsze trzy dni nic nie jedli, bo czas przeznaczony na posiłek woleli przespać. Twierdzenie, jakoby w łodzi podwodnej nie cierpiano na chorobę morską jest mylne. Gdy jesteśmy zniewoleni pozostawać dłuższy czas pod wodą i powietrze się już bardzo zepsuje, wówczas rozkazuje się ludziom nie pełniącym służbę, aby się pokładli i zupełnie spokojnie leżeli, gdyż każde poruszenie pobudza płuca do większego zużycia tlenu, którego musimy bardzo oszczędzać, tak jak człowiek cierpiący straszne pragnienie na puszczy szczędzi ostatnich kropel wody. Ognia się nie nieci, gdyż on pochłania tlen, a siła elektryczna nwięziona w akumulatorach (t. j. zbiornikach) jest za kosztowna aby jej używać do gotowania. Dlatego zadowalniamy się zimnem jadłem. Dniami całymi po 8 godzin z rzędu siadywałem lub stałem w tak ciasnej przestrzeni, że ledwo mogłem nogi wyciągnąć, gdzie człowiek musi być na stanowisku z napiętemi wszystkiemi nerwami z oczami uwięzionemi w peryskopie, patrząc nieruchomo w świetlane szkło aż oczy i głowa bolą. Gdy się moja służba kończy, wtedy zasypiam wybornie pod wodą, podczas gdy łódź często jak kołyska łagodnie na obie strony się kołysze. Przed wynurzeniem nakazuję na kilka minut bezwzględną ciszę, aby sprawdzić, czy nie słychać gdzieś w pobliżu śruby okrętowej“. Najgroźniejszym nieprzyjacielem łodzi podwodnych wedle zdania kapitana, jest woda, gdyż jak mówił „zawsze zagraża niebezpieczeństwo nieszczelności ścian statku“. Zapewnił, że szybkość najnowszych niemieckich łodzi podwodnych jest o wiele większą aniżeli „U 16“ do tego stopnia, iż parowiec płynący ze średnią chyżością pod żadnym warunkiem ujść nie może.

Zapytany kapitan Hansen o tajne miejsce zboru, który mają mieć niemieckie łodzie podwodne u brzegów Anglii zauważył z uśmiechem: „Niech sobie tam Anglicy ciągle szukają. Im więcej polują na to tajne rendez vous niszczyciele łodzi torpedowych, tem mniej potrzebujemy się o nich troszczyć“. O pogłoskach jakoby Anglicy zamierzali traktować oficerów i załogi łodzi podwodnych niemieckich nie na równi z jeńcami wojennymi wyraził się Hansen: „Ja w to nie wierzę, gdyż oni wiedzą, że my tylko posłuszni jesteśmy rozkazom; zresztą to by i tak nic nie pomogło. Nawet gdyby wieszali pojmanych do niewoli, to my mimo tego spełnimy nasz obowiązek“.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny: **Dziś we wtorek św. Wiktora. — Jutro we środę Uroczystość św. Józefa Obl. N. M. P.**

Kalendarzyk astronomiczny: **Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 4 min. 39, zachód przypada o godz. 6 min. 40 długość dnia godzin 14 minut 01**

Pogoda. **Dnia 19 kwietnia termometr doszedł od + 0 5 do + 13.3 C. — barometr wahał się. — Dnia 20-go kwietnia o godzinie 7 rano stan barometru 746 0 mm — termometru + 4 6 C. wiatr północno-wschodni.**

Kraków, dnia 20 kwietnia

Z powodu zepsucia się linotypów naszej drukarni, zmuszeni zostaliśmy wprowadzić w układzie dzisiejszego numeru nieprzyjemną dla oka mieszaninę z różnych typów pisma — za co Szan. naszych Czytelników przepraszamy. Naprawa maszyn dokonana będzie już dzisiaj.

Z miasta. Nie mamy w tym roku »kwiatków«, urządzanych w latach poprzednich, które, jak wszystko u nas trąci przesadą. Nie słyszy się brzęku skarbonek i nie widać biegających rączo podlotków, nagonki atakującej każdego przechodnia, umykającego przed powtarzającem się co kilka dni pościgiem. Znikły, a może znikną nadal stoliki porozstawiane u wylotów ulic, przy których zasiadały zawsze te same mamy nieletnich kwestarek i czego nie dokaże młodsza latorośl. one dopełniały z godnością ku utrapieniu niemogącego ominąć stolika przechodnia.

Wciskano się do kawiarń i sklepów całemi procesyami, nie pomagały tuziny kwiatków i naddatki, także czasem już oburzony do żywego ofiarnik począł ostro protestować, lecz nie zrażone niczem kwestarki rozbawione modnym sportem i protestami upornych spełniały do końca swą rolę.

Dzisiaj, gdy stanęły przed nami inne wielkie zadania. Gdy nędza tułaczy i gorączka głodowa zbudziła poważną akcyę ratunkową, scentralizowaną w jednych rękach, uznaną przez całą Polskę, na którą pada także grosz z obcych krajów, a nie mogącą pomimo wielkiej ofiarności, nadążyć ciężkim zadaniom. Niepowinniśmy rozdrabniać tej akcyi, lecz ci, którzy mogą się czemś przyczynić w czasach wojennych niech składają grosz dla ofiar wojny wskazanych odezwą naszego Księcia Kościoła. Pamiętajmy, że każdy choćby najmniejszy datek przynosi ulgę, najbiedniejszym z biednych, ocierała łzę ofiarom wojny, nie mającym dachu nad głową, strawy i odzienia, a skazanych tylko na ofiarność publiczną.

Kwesty urządzane w różnych formach, przy stolikach kawiarnianych, powinny zniknąć bezpowrotnie z tych lokali, a właściciele ich w dobrze zrozumiałym własnym interesie, powinni temu przeciwdziałać. Nie powinniśmy zapominać, że czas obecny różni się bardzo od lat normalnych, że ogół publiczności pozostałej w mieście, składa się z tych sfer, które tkwią tu wiernie z powodu niemożności wyjazdu i braku środków mogących zabezpieczyć spokojniejsze życie, jak w twierdzy, w której jeszcze ciągle mówi się o grozie ewakuacyi, a ewentualnie nawet o oblężeniu. Nie powinniśmy także zapominać, że natręctwo zamiast pobudzić do ofiarności paraliżuje ją, a forma ściągania ofiar na poważne cele nie powinna przekraczać form przyzwoitości.

Kilka pięknych wiosennych dni osuszyły pozostałości kaprysów aury. Ogrodnicy miejscy zabrali się do pracy, niezapominając nawet o dosadzaniu brakujących drzew w alejach ulicznych. Na plantach roje dzieci przypatrywały się z radością pracy przygotowawczej pod klomby i kwietniki, ciesząc się, że pomimo czasów wojennych, nie odczuwają planty braku opiekuńczej ogrodniczej ręki.

Róże przypięte w zimie do ziemi, przywiązano do palików, a oswobodzone z zimowego przykrycia uśmiechają się do słońca i dumnie patrzą na swe towarzyszki karły, rosnące u ich stóp, lecz później ilością kwiecia zdobywające nad niemi pierwszeństwo.

Wielkie betony dna i brzegów sadzawki pokrywa jeszcze gruby materac ze słomy, osłaniający je przed mrozem i chroniący przed popękaniem. Zapomniano jednak o pladze plant setkach gniazd wron, których ogłuszające krakanie, zniechęca do spacerów. Podobnej obfitości gniazd, jakie widzi się w części plant. na tyłach kościoła św. Krzyża, niepamiętają najstarsi mieszkańcy. Mamy nadzieję, że straż ogniowa miejska, jak zawsze tak i w tym roku zajmie się usunięciem tej plagi.

Z kiosków plantacyjnych znikły zmarznięte postacie sprzedawców dzienników, które powróciły do swego celu. Stoły pełne pierników nęcą młódź i przechodzących żołnierzy, na wodę sodową ze sokiem lub bez, z powodu zimna niewiele jest jeszcze amatorów.

Sprawa ewakuacyi. Z Prezydyum miasta komunikują nam: Przy sposobności sporządzania ostatniego spisu ludności, przekonał się zarząd miasta, że nader znaczna część mieszkańców byłaby zmuszoną Kraków przymusowo opuścić, pomimo objawionego życzenia pozostania tutaj. Chcąc życzeniom ludności przyjść z pomocą, delegacya złożona z księcia biskupa Eksc. Sapiehy, Prezydenta m. Eksc. Lea i Wiceprezydenta Dra Nowaka, opierając się na nader przychylnem stanowisku tutejszej komendy twierdzy, udała się do naczelnej komendy armii z prośbą o podwyższenie ilości osób w Krakowie pozostać mogących.

Uwzględniając życzenia ludności, najwyższa komenda zezwoliła zgodnie ze stanowiskiem Eksc. Kuka, na podwyższenie cyfry osób w Krakowie i Podgórzu pozostać mogących. Wobec czego tylko niezbyt wielka liczba mieszkańców na wypadek ewakuacyi będzie zmuszoną twierdzę opuścić.

Los ludności gmin okolicznych. Na skutek interwencyi Prezydyum miasta zgodziło się Ministerstwo spraw wewnętrznych, aby ci mieszkańcy Krakowa i okolicy, którzy dla braku funduszów nie mogą się tu utrzymać, już teraz wyjeżdżali do Czech, gdzie otrzymają zasiłek rządowy. Wszystkie te osoby wysłane będą do Pardubic w Czechach, gdzie rządowa komisya perlustracyjna wskaże im miejscowości w Czechach (z wykluczeniem baraków), w których mają zamieszkać i pobierać zasiłek rządowy. — Bliższych wyjaśnień zasięgać należy w biurze informacyjnem Magistratu przy ul. Poselskiej l. 10, parter na prawo, które otwarte zostanie od dnia 21 kwietnia, t. j. we środę i urzędować będzie od godziny 9 do 1 i od 4 do 7 popołudniu. Tamże wydawane będą wychodźcom karty legitymacyjne i potwierdzenia ubóstwa lub niezamożności.

Z Czytelni katolickiej polskiej. W ubiegłą niedzielę odbył się w Czytelni katol. polskiej wobec licznego grona członków i publiczności, odczyt, prof. Gerarda Felińskiego, który w wytwornej formie i z patryotycznym zapałem przedstawił zarys dziejów i kultury Kaszubów oraz obecne ich położenie. Wykład był ilustrowany szeregiem malowniczych obrazów świetlnych, sporządzonych według fotografii okolic kaszubskich i scen rodzajowych z życia domowego i ludowego; przeźrocza demonstrował i objaśniał p. Stanisław Igliński. Na zakończenie prezes Towarzystwa Dr Kazimierz Lubecki wypowiedział kilka krytycznych uwag o literaturze kaszubskiej, poczem deklamował ustępy z epopei Jarosza Derdowskiego p. t.: „O Panu Czorlińscim, co do Pucka po sece jachoł“ (zełgoł dlo swojech druchow kaszubściech J. Derdowski. — Toruń, smara Jozwa Buszczyńskiego, 1880). Zebrani oklaskiwali gorąco te charakterystyczne, wesołe i rzewne cytaty, nieraz nastrojone na wysokie tony narodowych ideałów. — Na najbliższą niedzielę zapowiada Czytelnia katolicka, ul. Sienna 5, parter, odczyt Dra Lubeckiego na temat: „Arcydziela Rzymu“ z obrazami świetlnymi — początek o godz. 4.30 popoł. — Przy sposobności należy zaznaczyć stały rozwój, mimo trudnych obecnie warunków, Czytelni katol. polskiej, zarówno w wewnętrznym ruchu towarzyskim, jakoteż w aktualnej pracy humanitarnej i w organizacyi pożytecznych odczytów dla inteligencyi. — Cennym wyrazem uznania i zachęty dla tej instytucyi jest wyjednane dla niej świeżo przez jej członka honorowego, J. Eksc. Ks. Biskupa Pelczara, Błogosławieństwo Apostolskie Benedykta XV.

Panie należące do Arcybractwa Przenajśw. Sakramentu są proszone o zebranie się we czwartek dnia 22 bm. o godz. 3 w klasztorze SS. Felicyanek, w celu zapisania się na adoracyę do kościoła św. Marka (25, 26, 27).

Z teatru ludowego. Repertuar naszej drugiej sceny zapowiada się na najbliższe tygodnie bardzo zajmująco. Bierzący tydzień wypełni wyborny wodewil K. Krumłowskiego „Śluby Dębnickie“. W najbliższym czasie ukażą się dwie interesujące nowości. Pierwszą będzie wodewil „Siarczyste zaloty“ w opracowaniu Warszawiaka, w którym p. Czechowska, ulubienica publiczności krakowskiej ukaże się w popisowej roli, drugą będzie „Rytualne małżeństwo“ karykatury w 3 aktach Leona Wiesenberga, która to sztuka wystawiona niedawno w teatrze polskim w Wiedniu była przyjęta z uznaniem przez sprawozdawców polskich i niemieckich.

Wreszcie dyrekcya wprowadzi na scenę ludową „Wesołe kumoszki“ Szekspira według scenaryusza „Dukes' of York Theater“ i w duchu tradycyi angielskiej.

Dyrekcya Komisyi egzaminacyjnej dla nauczycieli szkół wydziałowych w Krakowie ogłasza, że egzamin wydziałowy rozpocznie się częścią piśmienną dnia 15 maja b. r. a termin wnoszenia podań przez Radę szkolną. krajową, z załączeniem wszystkich potrzebnych dokumentów, upływa z dniem 8 maja b. r.

Z sali sądowej. Onegdaj w tutejszym sądzie karnym kraj. odbyła się pod przewodnictwem r. Trzaskowskiego rozprawa przeciw Ignacemu Musiałowi i trzem towarzyszom, wieśniakom, z Długoszyna, oskarżonych o to, że w maju ubiegłego roku przez swe manipulacye rybołowcze w rzece Przemszy, zepsuli trzy tamy i zniszczyli gospodarstwo rybne Józefowi Kienowi z Jaworzna. Oskarżeni wrzucali do rzeki dynamit dla ogłuszenia i łapania ryb, prowadząc swe połowy sposobem iście rabunkowym. Po przeprowadzonej rozprawie, trybunał skazał trzech oskarżonych na karę 3-miesięcznego aresztu ścisłego, jednego zaś uwolniono.

Piękny czyn żołnierza policyjnego. Kapral policyjny ur. 67 Mikołaj Zarzycki dokonał przedwczoraj pięknego czynu, ratując z nurtów Wisły samobójcę. Zamachu na swe życie dokonał jakiś żołnierz z oddziału sanitarnego, który rzucił się do Wisły z jednego bulwaru. Zauważywszy skok desperata, rzucił się za nim w ubraniu i wydobył go już tonącego. Odratowanego doraźnie na miejscu desperata przewieziono do szpitala garnizonowego.

Zmarli. Stanisław Stefanowski, członek Rady powiatowej i Wydziału powiatowego samborskiego, dyrektor powiatowej Kasy Oszczędności m. Sambora, założyciel i długoletni redaktor „Gazety Samborskiej“, urodz. w Dubiecku 1857 r. zmarł po długich cierpieniach w Krakowie dnia 17 kwietnia br. Pogrzeb odbył się w poniedziałek dnia 19 bm.

Kurs pedagogiczny. W dniu 18 marca br. rozpoczął się w Krakowie I kurs pedagogiczny, w którym bierze udział kilkadziesiąt uczestników ze sfer nauczycielskich i rodzicielskich. Ponieważ tematy omawiane, na kursie dotyczą nie tylko uczestników kursu ale ogółu społeczeństwa polskiego, postanowiono treść ważniejszych dyskusyj i uchwalone wnioski podawać do wiadomości publicznej i w tym celu zwrócić się do prasy miejscowej o poparcie ufając, że ona tego poparcia dobrej sprawie nie odmówi. Streszczenie dotychczasowych prelekcyj i dyskusyj zajęłoby wiele miejsca, musimy zatem ograniczyć się do ostatnich uchwał o bardzo doniosłem znaczeniu, a zapadłych w trakcie dyskusyi po wykładzie p. Korczyńskiej na temat: „O wyborze lektury dla dzieci i młodzieży“ a mianowicie:

1. Przedewszystkiem nie dawać dzieciom książek do czytania za wcześnie. 2. Rodzice i wychowawcy winni poświęcać więcej uwagi sprawie wyboru książek i nie zostawiać jej przypadkowi losu, ale winni informować się o ocenach książek przy pomocy katalogów informacyjnych i rozumowych. 3. Przy wyborze lektury należy zwracać uwagę na indywidualność dziecka. 4. Lekturę należy stanowczo ograniczyć do dzieł wzorowych pod względem treści i formy. 5. Byłoby wskazanem, aby dzieci przy czytaniu książek korzystać mogły z pomocy starszych, którzyby im trudności językowe [illegible] objaśnić mogli. 6. Czytanie pobieżne uznano wprost za zgubne, natomiast za nader korzystne czytanie, przy równoczesnem robieniu wyciągów. 7. Należy zwrócić się do bibliotek publicznych, względnie i do władz, by jakoś zapobiedz wypożyczaniu młodzieży dzieł nie odpowiednich dla ich wieku. 8. Należy starać się u kompetentnych władz, by zakazały sprzedaży brukowej kuchennej i kryminalnej lektury przynajmniej przez przedsiębiorstwa nic z księgarstwem nie mające wspólnego. 9. Należy odnieść się do ck. Rady szkolnej krajowej o zmianę wszystkich obecnych podręczników dla szkół ludowych. 10. Kurs wybiera Komitet, który opierając się na dzisiejszej dyskusyi ma zająć się sprawą lektury dla młodzieży, pociągnąć do współpracy młodzież samą, w czem ruch skautowy, mógłby być wielce pomocnym. — W skład Komitetu z prawem kooptacyi weszli: pp. Korczyńska, Majewiczówna, W. Szybalska, dr. Z. Szybalska, Gehorsamowa, Jankowska, Morecki, dr. Mojmir, prof. Tyrankiewicz, Rudnicki.

Jak z powyższego widać, kurs składa się z osób, którym wychowanie naszej młodzieży bardzo leży na sercu i choć, może obecna chwila nie pozwoli zrealizować wszystkich postulatów, to jednak obecnie włożona praca nie pójdzie z pewnością na marne.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We wtorek. „Krakowiacy i górale“.
We środę. „Krakowiacy i górale“.
We czwartek. „Krakowiacy i górale“.
W piątek. Koncert na cele humanitarno-wojenne.

Repertuar Teatru ludowego w sali Nowości.

Wtorek. „Śluby Dębnickie“.
Środa. „Śluby Dębnickie“.
Czwartek. „Śluby Dębnickie“.
Niedziela przedpołudniem. „Królewna Lilijka“. Ceny do połowy zniżone.
Niedziela wieczór. „Śluby Dębnickie“.

Kronika zamiejscowa.

Grac zamknięty dla uchodźców. „Grazer Post“ pisze, że Namiestnictwo ogłosiło zamknięcie dla uchodźców miasta Gracu z przedmieściami Eggenburg, Waltersdorf i Wetzelsdorf. Dalszego przyjazdu uchodźców galicyjskich do Gracu urzędownie wzbroniono.

Z powiatu bocheńskiego zanoszą następujący apel pod adresem Rady Szkolnej krajowej.

Ustawa przyznaje duchowieństwu parafialnemu za nauczanie religii w szkołach ludowych remuneracya za nadwyżkę godzin ponad 9 tygodniowo. Tę remuneracyę asygnuje Rada szkolna krajowa z osobna za każde półrocze szkolne — i w sąsiednich powiatach już ją księża podjęli w marcu i lipcu u. r. W okręgu bocheńskim jednak, dla uproszczenia chyba urzędowania, wykazy godzin nauki religii odsyła się z Rady szk. okręgowej do Rady szkolnej kraj. dopiero z końcem roku szkolnego za oba półrocza. Wysłane z końcem czerwca wykazy mogły wskutek wojny zaginąć. Atoli księża dotyczący wystarali się po nadejściu naszych władz w połowie stycznia br. o sporządzenie z Zarządów Szkół nowych wykazów udzielonych godzin nauki religii w roku szkolnym 1913/4 i przesłali je do Rady szkolnej o-

kręgowej w Bochni. — Może tedy Rada szk. kr. zechce zażądać tych wykazów ze Starostwa w Bochni i na podstawie ich asygnować należną renumeracyę za rok 1914. Nauczycielstwu świeckiemu asygnowano już i nadzwyczajne dodatki ewakuacyjne możeby tedy i nauczycieli religii należało równomiernie traktować i dać im to, co się im ustawą słusznie należy.

Odcięci od swej Władzy duchownej — konsystorza Tarnowskiego, — do którego nie możemy się odnieść z prośbą o poparcie naszej strony, tą drogą kierujemy do Rady szkolnej kraj. nasze słuszne życzenie.

Zakopane. Dyrekcya teatru »Zjednoczonych artystów scen polskich« w Zakopanem nadsyła nam pismo następujące:

»W numerze 84 »Głosu Narodu«, pojawiła się korespondencya, której autor zresztą w formie życzliwej, wyraża życzenie, aby podpisana dyrekcya teatru »wystawiała od czasu do czasu jakiś dramat lub sztukę«. Ponieważ z tonu ogólnego korespondencyi wynika jasno jakoby teatr tutejszy wystawiał jedynie farsy, zniewolony jestem zauważyć, że tak w istocie nie jest a szanowny autor polegał najwidoczniej na niedokładnej informacyi postronnej.

Teatr bowiem »Zjednoczonych artystów scen polskich« w Zakopanem, w sezonie bieżącym (od 15 października 1815) na 32 premier względnie wznowień wystawionych do tej pory, wystawił 21 sztuk rodzimych autorów a w rzędzie ich 13 premier wzgl. wznowień dramatycznych polskich.

Oto tytuły: »W sieci« Kisielewskiego, »Dla szczęścia« i »Złote runo« Przybyszewskiego. »Zabusia«, »Moralność«, »Car jedzie« i »Ich czworo« Zapolskiej, »Gra serc« i »Wolna kobieta« Kiedrzyńskiego, »Na zawsze« Rydla, »Jesienią« Kaz. Czyżowskiego, »Śluby« Fredry, »Panna mężatką« Korzeniowskiego.

Dyrekcya teatru »Zjednoczonych artystów« bardzo chętnie jednak zwiększy jeszcze liczbę premier dramatycznych, o ile oczywiście dobre jej chęci znajdą wyraźniejszy oddźwięk wśród inteligentniejszej publiczności. Z dotychczasowej frekwencyi wynika niestety jasno, że publiczność przebywająca obecnie w Zakopanem przygnębiona najwidoczniej smutną sytuacyą, uczęszcza bardzo chętnie do teatru ale... wyłącznie na komedye lub farsy. Wszystkie spektakle dramatyczne mimo wysoce artystycznej formy wykonawczej, mimo kosztownych wkładów stale są deficytowe.

Dante Baranowski,
dyrektor teatru »Zjednoczonych artystów scen polskich«.

3 Maja w Wiedniu. W rozumieniu doniosłej chwili dziejowej, celem zamanifestowania uczuć patryotycznych zebrali się dnia 9 bm. delegaci wszystkich organizacyi polskiej młodzieży akad. przebywającej w Wiedniu, w sprawie urządzenia uroczystego obchodu w rocznicę Konstytucyi 3-go Maja. Po ukonstytuowaniu się Komitetu i wyborze prezydyum, w skład którego weszli kol. Zaleski Wład. (przewod.), Majewski Aleks. (sekr.) i Wędryhowski Adam (skarbnik), powzięło uchwałę, że delegaci reprezentują całą polską młodzież akad., przebywającą we Wiedniu, a po ustaleniu programu postanowiono ew. dochód przeznaczyć na wychodźców i żołnierzy polskich, znajdujących się w barakach w Libnicy i Choceniu.

Zgon poety chorwackiego. Czeski Czas donosi z Tryestu, że w pewnej miejscowości kąpielowej nad Adryatykiem zmarł popularny poeta chorwacki Cazim Catić. Zmarły wsławił się głównie wpływami, jakie wywierał na literacką młodzież mahometańską w Bośni, gdzie dzieła jego masowo tłumaczono na język turecki.

„Słowiańskie Echo“ — jest to nazwa nowego pisma w Warszawie, jakiego pierwszy numer — według doniesienia „Rieczy“ — miał się ukazać w końcu marca. Pismo to stawia sobie jako program informowanie społeczeństwa i prasy rosyjskiej o położeniu Polski i jej sprawach.

Walka z obcymi wyrazami w Niemczech. Z powodu wnoszonych skarg na używających w ogłoszeniach lub na szyldach wyrazów pochodzących z języka francuskiego lub angielskiego, policya w Berlinie nakazała zastąpienie tych wyrazów czysto niemieckimi. Podczas obrad nad tą sprawą w Związku niemieckich przedsiębiorstw reklamowych, skarżono się, że policya oddała walkę z obcymi wyrazami w ręce strażników policyjnych. Wogóle zaś podnoszono, że są wyrazy, których niepodobna zastąpić, jak np. »Klischee«, oraz że należałoby się zastanowić, czy gospodarska szkoda, jaką sprowadzi tępienie obcych nazw w handlu, nie będzie zbyt wielka.

Zakład do oczyszczania odzieży z robactwa. — „Frankfurter Zeitung“ w artykule wstępnym omawia opisy spotrzeżeń z terenu wojennego w Królestwie Polskiem pióra Dra Fryderyka Wertheimera pod znamiennym tytułem „Straż nad Wisłą“ analogicznie do słynnej pieśni „die Wacht am Rhein“. Między innemi znajduje się opis następujący: „Niemniej i lekarze są czynni. Widziałem łazienki i natryski urządzone w starej cukrowni dla oficerów i żołnierzy, z których codziennie setki korzystały. Na pierwszem piętrze jest parowa pralnia i suszarnia która w przeciągu 24 godzin może wyprać nawet ogromne ilości bielizny, a w bardzo nagłych wypadkach nawet wymienia natychmiast brudną bieliznę na nową lub wypraną. Tam też z pralnią połączony jest zakład do naprawy bielizny, a nawet osobny oddział do prania pustych worków, przyczem jest rzeczą naturalną, że się zbiera starannie wszystkie resztki potraw i naczyń miedzianych tudzież blaszanych, że nawet najdrobniejsza rzecz nie ujdzie oka komendanta. Tutaj naprawiają wozy, zbijają nowe koła, pracują w stolarni i kuźni — jednem słowem fabrykę zamieniono na jedną wielką pracownię z wszelakiemi możliwemi działami. W dawnej fabrycznej pracowni chemicznej usadowił się obecnie zakład lekarski do badań analitycznych, przez co oszczędza się dużo czasu i nie dziwota, że dywizya tam stojąca zajmuje drugie naczelne miejsce zdrowotności w całej armii. Największym jednak działem tego zakładu jest „elektryczny zakład do oczyszczania z wszy“. Zanieczyszczeni wchodzą do pięknej obszernej sali, gdzie się rozbierają i dokładnie nacierają szarem mydłem, pozostając tak natarci przez przeciąg dwu godzin, a podczas tego suknie ich i bieliznę wystawia się na działanie światła elektrycznego w temperaturze 110° ciepła, wskutek czego tak wszy jak i wszelkie ich zarodki giną. Potem następują kąpiele natryskowe przy użyciu małej ilości naftaliny celem zapobieżenia ewentualnego powrotu robactwa. Zakład ten uwalnia dziennie około 250 ludzi od pasożytów i przysłużył się wogóle około 10.000 ludziom przynajmniej na pewien czas. Pesymiści twierdzą wprawdze, że cały ten zakład niewiele pomoże, gdyż po 8 dniach okażą się inne. Większość jednak wyraża przekonanie optymistów mówiących, że 8 dni wolnych od robactwa wyrównuje w zupełności ofiarę dwugodzinnej kąpieli.

Nekrologia.

W Oświęcimiu zmarł Antoni Śmieszek, wiceprezes Rady powiatowej bialskiej i radca miasta Oświęcimia. — Pogrzeb odbędzie się we czwartek rano.

W Kolonii zmarła księżna Ida Sułkowska, rozwiedziona żona księcia Józefa Sułkowskiego, którego rozgłośne afery rozwodowe, dziwactwa, internowanie w zakładzie obłąkanych i ucieczka z tegoż zakładu — zajmowały niegdyś żywo opinię publiczną. Księżna Sułkowska, z domu panna Jaeger, była dawniej aktorką wiedeńską. Po długich procesach i rozwodzie wyjechała za granicę i odtąd słuch o niej zaginął.

Wiadomości gospodarcze.

Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego komunikuje: Rozporządzeniem Nr 8130/1915 zarządziło Ministerstwo wojny, że czasowe wypożyczanie rolnikom koni ze szpitali wojskowych, stacyi spędu koni (Pferdedepots) i od poszczególnych jezdnych oddziałów wojskowych, nie będzie już odtąd miało miejsca. Rolnicy muszą się zadowolnić tymi końmi, które wyszły ze szpitali wojskowych jako niezdatne do celów wojennych.

W sprawie zakazu wywozu jaj. Przed kilkoma dniami Starostwo Limanowskie a przedtem jak dowiedzieliśmy się wszystkie inne Starostwa w Galicyi zabroniły wywozu wszelkich środków spożywczych a między niemi jaj. Zakaz ten odnośnie do wywozu jaj zamiast przyczynić się do dobra ludności naraża ją na kolosalne straty, które w obecnych czasach tem dotkliwiej odczuć się dadzą. Wiadomo bowiem, że tutejsza ludność góralska produkuje naprzykład w powiecie Limanowskim co najmniej tygodniowo 100 skrzyń jaj, które zbywa, a za otrzymany stąd dochód kupuje sól, naftę, cukier, kawę, mąkę i inne niezbędne artykuły żywności, których wieś nie dostarcza i jest to jedynie ich obecne źródło dochodu. Tak wielkiej ilości jaj okolica tutejsza skonsumować nie jest w możności, a ponieważ towar ten długo trzymać się nie da, więc musi uledz zupsuciu, co narazi ludność na kolosalne straty. Zdaje się, że niepotrzeba więcej argumentów i należałoby co rychlej poczynić odpowiednie kroki u kompetentnych władz, ażeby zakaz był natychmiast uchylony, tem więcej, że w Krakowie odczuwa się wielki brak jaj.

Stan zasiewów w Austryi jest według ogłoszenia austryackiego ministeryum rolnictwa następujący: pszenica 2,5, żyto 2,7, koniczyna 2,6, łąki 2,6 (liczba 2 oznacza stan dobry a 3 stan średni). Pszenica i żyto przeważnie dobrze przezimowały. W nizinach musiano wskutek mrozów i szkód, wyrządzonych przez myszy, znaczne obszary przeorywać. W okolicach górzystych zasiewy bójnie się rozwijają. Uprawa kukurydzy już jest w biegu, uprawa jęczmienia i owsa wolno postępuje wskutek braku sił roboczych i uprzęgów. W innych okolicach zasiewy po części już uskuteczniono.

Stan zasiewów we Węgrzech jest nadzwyczaj zadowalający.

Wstrzymanie dowozu kawy do Niemiec. Wedle ostatecznego oświadczenia rządu angielskiego, wszystkie transporty kawy wysłane po 1 kwietnia do państw neutralnych, będą zatrzymane, jeżeli nie będzie pewności, że kawa pośrednio nie będzie dostarczona do Niemiec lub Austro-Węgier. Do Holandyi będą dopuszczane ładunki kawy tylko adresowane do holenderskiego trustu dla handlu zamorskiego, dla odbiorców, którzy złożą kaucyę gwarancyjną, przepadającą w razie sprzedaży kawy jednemu z państw wojujących. Wedle „Voss. Ztg“, armia niemiecka ma ilość kawy wystarczającą na rok, dzięki zapasom zajętym w Antwerpii. Dla ludności cywilnej wystarczyłoby kawy na dwa do trzech miesięcy. Wobec tak szczupłego zapasu spodziewane jest podrożenie kawy, a zwiększenie konsumcyi herbaty, której nie brak.

Wydobywanie węgla w Zagłębiu dąbrowskiem. W zagłębiu węglowem w Królestwie Polskiem rozpoczęto nanowo pracę w kopalniach pod kierunkiem austryackim. Skutek jest dobry, bo dziennie wydobywa się już 250 do 300 wagonów węgli, które przedewszystkiem zużywa się na potrzeby przemysłu i ludności w Królestwie Polskiem, a resztę wysyła się do Austro-Węgier.

Ceny maksymalne w Warszawie. W „Kuryerze Warszawskim“ z dnia 21 marca czytamy: Onegdaj pod przewodnictwem prezydenta miasta odbyło się posiedzenie urzędowe Komitetu Obywatelskiego miasta Warszawy. — Postanowiono wprowadzić zmiany w taksie na siano, mąkę i chleb żytni, a mianowicie: mąka pszenna (bez żadnej domieszki) pierwszego gatunku po 15 rubli za worek 5 pudowy (pud 40 funt. — przyp. red.) i 8 kop. za funt w sprzedaży detalicznej. Mąka pszenna drugiego gatunku 7 kop. za funt w sprzedaży detalicznej; mąka żytnia pytlowa 13 rb. za worek 6 pudowy i 7 i pół kop. za funt w sprzedaży detalicznej. Chleb żytni 7 i pół kop. za funt. Siano prasowane 85 kop. za pud.

Z literatury wojennej

Jak chronić się przed zarazą? Wyszła z druku popularnie napisana broszura przez Dr Z. Czaplickiego, którą powinna ze względu na grożące i istniejące już ogniska epidemii zainteresować jak najszersze sfery. Broszura ta obejmuje 28 stron druku, obejmujących następującą treść:

Rodział I. O chorobach zaraźliwych w ogólności. Pojęcie choroby zaraźliwej. Przyczyny zarazy. Zarazki. Źródło zarazy. Przenośniki choroby. Pierwszy chory. Chwila wybuchu zarazy. Wnioski.

Rozdział II. Przepisy ochronne wobec zarazy. Czystość. Tryb życia. Odżywianie. Leczenie. Skóra. Paznogcie. Włosy. Kąpiel. Usta, gardło. Odkażenie rąk. Bielizna. Pasożyty. Odzież. Pościel. Mieszkanie. Otoczenie domu. Żywienie się. Woda.

Rozdział III. Opis ważniejszych chorób nagminnych. Cholera. Drogi pochodu cholery. Przenośniki zarazków cholerycznych. Objawy i przebieg cholery. Tłumienie zarazy. Leczenie. Dyzenterya. Objawy i przebieg dyzenteryi. Środki ochonne. Leczenie. Tyfus. Tyfus brzuszny. Tyfus powrotny. Tyfus plamisty. Roznoszenie zarazy. Co sprzyja szerzeniu się tyfusu plamistego? Kiedy zachodzi podejrzenie tyfusu? Tłumienie zarazy. Zadania władzy. Walka ze zarazkami. Szczepienie ochronne. Dżuma. Gdzie się ją spotyka. Środki ochronne. Postaci dżumy. Przenośniki zarazy. Ospa. Zarazek. Przenośniki zarazy. Odporność. Objawy i przebieg. Środki ochronne. Dyfterya. Zarazek dyfteryi. Objawy i przebieg. Dyferya krtani. Surowica Behringa. Szkarlatyna. Zarazek. Objawy i przebieg. Jak zastąpić szpital? Odżywianie chorych. Pielęgnacya. Inne choroby zaraźliwe. Zakończenie.

Broszura ta wyszła nakładem firmy G. Gebethner i Spółka w Krakowie.

Wyjaśnienia w sprawie świadczeń wojennych.

O wynagrodzeniach za świadczenia, rekwizycye i szkody wojenne, tudzież o poborze zasiłków dla uchodźców wojennych.

I.

Na liczne zapytania ustne i pisemne, nadchodzące do „Związku społeczno-narodowego“ w sprawach tytułem objętych, podajemy do wiadomości interesowanych następujące informacye, uzyskane od władz i organów w drodze prywatnej. Informacye te niechaj zastąpią dotychczasowy dotkliwy brak jakiejkolwiek publikacyi urzędowej tak koniecznej dla bezpośrednio interesowanych.

1. Uwagi ogólne. Wszelkie kwity rekwizycyjne lub poświadczenia szkody, będące w posiadaniu poszczególnych osób, należy u notaryusza lub w c. k. Sądzie skopiować, a uwierzytelnioną kopię kwitu oryginalnego lub poświadczenia szkody zachować na wszelki wypadek u siebie. Wszelkie podania w sprawach wypłaty odszkodowań lub rekwizycyi, lub prośby o zasiłek są wolne od opłaty stemplowej.

2. Udokumentowane pretensye za rekwizycye wojskowe. Jeżeli w posiadaniu kwitów za rekwizycye są uchodźcy, natenczas podania o wypłatę należytości należy wnieść do c. k. Ministerstwa wojny we Wiedniu (I. Stubenring) załączając kwity oryginalne. (Wierzytelne odpisy należy zachować u siebie). Ministerstwo udziela po przeprowadzeniu dochodzeń przez odnośne komendy etapowe zaliczek na częściowe pokrycie pretensyi.

Jeżeli w posiadaniu kwitów za rekwizycye są obywatele w Galicyi obecnie mieszkający, a więc nie uchodźcy, wówczas mają podania swoje wnosić do c. k. Namiestnictwa galicyjskiego obecnie w Białej.

3. Należytość za konie ewidencyjne i bydło rzeźne. Należytość za konie ewidencyjne wypłaca c. k. galicyjska Dyrekcya Skarbu w Białej. Uchodźcy, mieszkający w Wiedniu mogą też wnosić odnośne podania do Ministerstwa Skarbu Departament X. (I. Himmelpfortgasse 8). Należytość za bydło rzeźne ewidencyjne wypłaca w całości, o ile to bydło pochodzi z obszarów zajętych przez nieprzyjaciela, c. k. Ministerstwo wojny (I. Stubenring) o ile zaś bydło pochodziło z obszarów wolnych od nieprzyjaciela, c. k. galicyjskie Namiestnictwo w Białej. Do podań należy stosować uwagę pod 1. i dołączyć oryginalne potwierdzenia objęcia („Uebernahmsbestätigung“).

4. Pretensye za rekwizycye nieudokumentowane. Przedewszystkiem należą tu pretensye za dostarczone zaprzęgi (tren krajowy). Wypłata tych należytości opiera się na rozporządzeniu cesarskiem z 11 stycznia 1915 (obacz „Wiener Zeitung“ z 11 stycznia 1915) i chociaż nie posiada się na zarekwirowane zaprzęgi (Vorspann) pokwitowań, można zgłaszać się o spisanie protokołu odnośnego do Ministerstwa dla Galicyi (III. Renneweg A) o ile właściciele zaprzęgów znajdują się we Wiedniu. Mieszkający zaś poza Wiedniem, mogą wnosić podania o wypłatę należytości do Ministerstwa obrony krajowej (k. u. k. Landesverteidigungsministerium) I. Babenbergerstrasse 5.

5. Pretensye za inne rekwizycye naszej armii na podstawie § 33 ustawy z 26 grudnia 1912 Dz. u. p. Nr 236 o świadczeniach wojennych a dotyczących innych zapotrzebowań armii mają być później odszkodowane tj. po ukonstytuowaniu się komisyj powiatowych, co nastąpi jednak nie prędzej wedle brzmienia ustawy, jak dopiero po ukończenoiu wojny, chyba że jest ktoś już obecnie w posiadaniu odnośnego protokołu lub kwitu potwierdzonego przez władzę polityczną lub urzędnika politycznego. Będą to jednak wogóle przypadki wyjątkowe. Dotychczas bowiem nie ma tych urzędowych komisyj, któreby inne pretensye (szkody) badały, a starostwa nie są dotychczas obowiązane szkody badać ani ich likwidować. Przynajmniej dotychczas o tem nigdzie nic oficyalnie nie ogłoszono, a jeżeli tu i owdzie zdarzyły się przypadki zbadania szkód przez starostwa lub urzędników politycznych, to są akty dobrej woli. W sprzeczności z ogólną praktyką stoi tylko wyjątkowo Magistrat miasta Krakowa jako starostwo, który jeszcze około 19 stycznia b. r. ogłosił, że strony interesowane mają zgłoszenia szkód spowodowanych przez kwaterunek lub przemarsz wojsk, wnosić ustnie do komisaryatów obwodowych. Jak z tego widać odnosi się to tylko do Krakowa miasta. Dla innych miejscowości, w których rekwizycye się odbywały przy kwaterunku, pobycie, przemarszu wojsk, a które ujawniły się ubytkiem w jakichkolwiek materyałach, zapasach, urządzeniach, sprzętach codziennego użytku lub zużyciu jakichś przedmiotów, a nie zostały te szkody czy świadczenia przez nikogo pokwitowane, należy szukać porady u posłów Dra Władysława Czaykowskiego (Wien, Hotel Wandl. I. Am Peter.) tudzież dra Stanisława Starowieyskiego (Wien I. Opernring 7) jako przedstawicieli Koła polskiego. O ile szkody są stwierdzone i udokumentowane, co jak powiedzieliśmy tylko w wyjątkowych wypadkach będzie się zdarzać, można z uwzględnieniem uwagi pod 1. wnosić podania o wypłatę do Ministerstwa wojny (I. Stubenring).

(Dokończenie nastąpi).

Ze wschodniego terenu wojny.

Rozstrzygająca bitwa.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Korrespondenz Rundschau“ donosi: Według „Rjeczy“ oświadczyła pewna wybitna osobistość, że rozstrzygająca bitwa w Karpatach przypadnie na maj lub początek czerwca. W międzyczasie toczyć się będą tylko drobne walki o znaczeniu miejscowem. „Nowoje Wremia“ obawia się natomiast, jakiegoś „dyabelskiego“ pomysłu Hindenburga, który to pomysł polegać będzie na oskrzydleniu i wytępieniu X. rosyjskiego korpusu.

Choroba W. Ks. Mikołaja.

Berlin. (Tel. pryw.) Dzienniki opowiadają dalej o chorobie wątroby i żółci u w. ks. Mikołaja. Choroba — niewiadomo dotąd czy zapalenie, czy rak — przybrała ostry przebieg. Jakiś bałtycki chirurg bał się podjąć operacyi. Wezwano w tym celu prof. Bergmanna, synowca chirurga berlińskiego prof. Bergmanna.

Straty Rosyan na Bukowinie.

Bukareszt. (Tel. pryw. „Pest. Ll.“) Jakkolwiek nie podano strat Rosyan na Bukowinie, to jednak można stwierdzić, że były bardzo znaczne. Bezpośrednio po wielkiej klęsce Rosyan pod Jakobeni i Kirlibaba, wysłano do Rosyi w przeciągu kilku dni 56 wagonów zapełnionych trupami żołnierzy jednego ze szczepów tatarskich, gdyż kierownictwo rosyjskiej armii przyrzekło ich pogrzebać w rodzinnym kraju, — w przeciwnym bowiem razie szczep ów byłby się wzbraniał walczyć z powodów religijnych. W tych wagonach znajdowało się najmniej 3.500 trupów.

Rosyanie stracili w 30 godzinnej walce nad rzeką Stryjem samych zabitych 11.000 ludzi.

Po upadku Przemyśla.

Haaga. (Tel. pryw.) Korespondent „Timesa“ Washbourne donosi, że po upadku Przemyśla przyjechali tam pierwsi Rosyanie sześcioma automobilami, aby przywieźć żywność na pół wygłodzonej załodze. Hrabina Szuwałow żywiła dziennie 3.000 ludzi. Po upływie trzech dni stosunki żywnościowe stały się znośne. Jeńców przewieziono do Lwowa. Najstarszy oficer, generał Hubert pozostał w Przemyślu, aby ułatwić służbowe oddanie różnych spraw.

Uzupełnienia belgijskie.

Hannower. (Tel. pryw.) „Evening Standart“ donosi z Hagi: Armia belgijska otrzymała znaczne wzmocnienia przez pobór rocznika 1914, a nadto przez zaciąg wśród Belgów rozprószonych we Francyi i Anglii tak, że armia ta zdolną jest obecnie do podjęcia większych czynności samodzielnych. Równocześnie poczyniono wielkie przygotowania **do osuszenia obszarów zalanych dotąd wodą Ysery,** do czego służyć będą liczne kanały, obecnie ze znacznym pośpiechem wykonywane.

Belgia i wojsko belgijskie.

Berlin. (Tel. pryw.) Dzienniki wyśmiewają doniesienie kopenhaskiej „National Tidende“ o mającem wkrótce nastąpić opróżnieniu Brukseli przez Niemców.

Bruksela (Tel. pryw.). „Le Bruksellois“ donosi, że od początku wojny komenda belgijska dała dymisyę 9 generałom i pięciu komendantom pułków, a dwóch generałów postawiła „do dyspozycyi“.

Wartość bojowa dreadnoughtów.

Rzym. (Tel. pryw.) Znany właściciel warstatów okrętowych Orlando przedstawia w liście do „Tribuny“ fakt, że ociężałość floty wszystkich angielskich dreadnoughtów składającej się z typów „Nelson“ i „Irresistible“, które są przestarzałe, i w Anglii samej musi przywieść do zupełnej zmiany zapatrywań na wartość bojową okrętów w nowoczesnej wojnie morskiej. Przyczyną tej zmiany jest działanie łodzi podwodnych, które są o wiele niebezpieczniejsze i straszniejsze, jak sądzą.

Plany Venizelosa.

Kopenhaga. (Tel. pryw.) Venizelos zaprzecza jakoby organizował korpus ochotniczy celem zdobycia Smyrny. Zamierza on wyjechać do Szwajcaryi i tam żyć jako człowiek prywatny.

Amunicya w Anglii.

Berlin. (Tel. pryw.) Piszą z Kopenhagi, że komisya narodowa utworzona pod przewodnictwem Lloyda-Georgea celem wyrobu amunicyi tworzy miejscowe komisye we wszystkich znaczniejszych siedzibach fabrycznych Anglii. Komisye te będą miały jak najobszerniejsze pełnomocnictwa i będą mogły w razie potrzeby wydawać zarządzenia fabrykom wedle własnego uznania. Już utworzono różne miejscowe komisye. W Birmingham zakazała komisya wszystkim fabrykom przyjmowania jakichkolwiek prywatnych zamówień. Istnieje zamiar powiększenia liczby fabryk, lecz ogromny brak sił robotniczych stoi temu na przeszkodzie.

Wojna z Turcyą.

Torpedowiec turecki zatonął.

Konstantynopol. (Tel. B.). Główna kwatera ogłasza następujący komunikat:

Potyczki trwające od trzech do czterech dni na froncie kaukaskim w okolicy Mylo blizko granicy zakończyły się wszystkie na naszą korzyść. **Nieprzyjaciel został do granicy odparty.**

Wczoraj usiłowała flotyla nieprzyjacielska **zbliżyć się do cieśniny Dardanelskiej.** Jest pewnem, że **dwa nieprzyjacielskie torpedowce zostały trafione przez nasze pociski, poczem flotyla się cofnęła.**

Nasz aeroplan rzucił podczas wzlotu rekognoscyjnego z powodzeniem bomby na okręt nieprzyjacielski koło Tenedos i wrócił mimo ognia nieprzyjacielskiego bez szkody.

Nasz torpedowiec „Timur Hissar“ zaatakował dnia 17 bm. na Morzu Egiejskiem z pełnem powodzeniem angielski okręt transportowy „Manitou“. Admiralicya angielska przyznaje, że 100 żołnierzy angielskich z tego okrętu zatonęło. Po dokonaniu tego ataku **torpedowiec nasz ścigany był przez angielskie krążowniki i torpedowce aż do Chios. Załoga torpedowca „Timur Hissar“ nie chcąc, aby torpedowiec dostał się w ręce nieprzyjaciela, wysadziła statek w powietrze.**

Na innych frontach wojny nie zaszło nic szczególnego.

O Konstantynopol.

Medyolan. (Tel. pryw.) „Cor. della Sera“ donosi, że wojska anglo-francuskie nagromadzone w Egipcie, koncentrują się w Aleksandryi i częściami odjeżdżają do Dardanelli. — Port w Aleksandryi zapełniony jest okrętami wojennymi i przewozowymi. Zdaje się, że część wojska odpłynie do Małej Azyi, część do Dardaneili.

Anglicy pod Smyrną.

Rzym. (Tel. pryw.) Wedle wieści z Aten, ubiega 23 b. m. termin zwłoki, którą wyznaczył angielski admirał pod Smyrną do poddania miasta tureckiemu wali. Powodem tego długiego terminu jest fakt, że Anglia jeszcze raz pertraktowała z Grecyą. Uszkodzone fortyfikacye Smyrny już naprawiono, a stare działa wymieniono na najnowszego systemu o wielkim kalibrze.

Między Mozą a Mozelą.

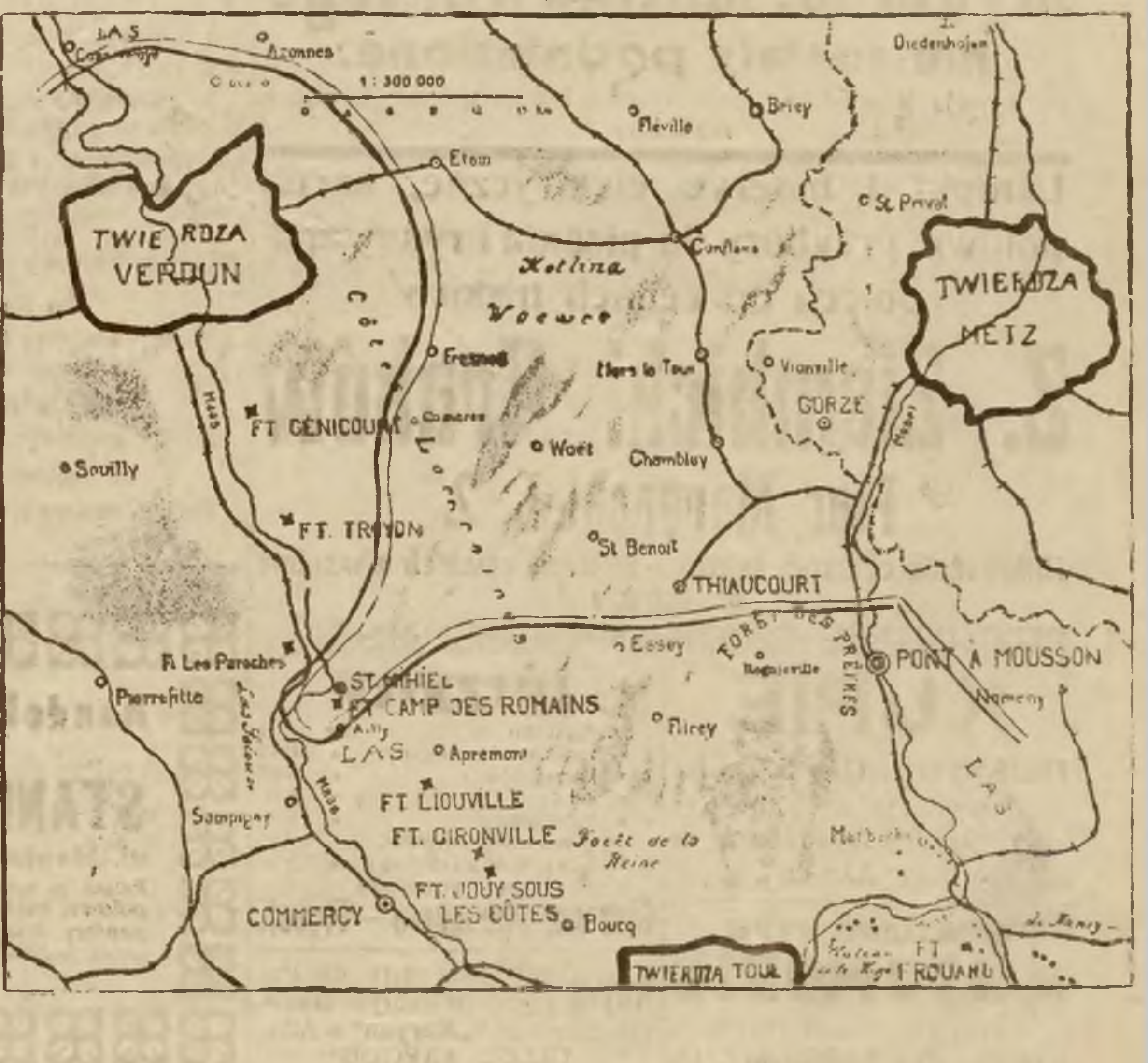
Załączona mapa przedstawia tę część linii bojowej francuskiej, gdzie obecnie toczą się najgwałtowniejsze walki. Linia bojowa okrąża tutaj twierdzę Verdun od północy, wschodu i południowego wschodu, biegnie ku St. Mihiel, a w promieniu twierdzy Toul zwraca się ku wschodowi aż do Pont a Mousson, poczem idzie znowu ku południowi. Jak z tego wynika, tworzy ona dość ostry klin, który się wbija w ziemię francuską między dwiema twierdzami Verdun i Toul, a którego podstawą jest niemiecka twierdza Metz.

Francuzi dążą tutaj do przełamania frontu niemieckiego atakiem podjętym z wyniosłości Combres w kierunku kotliny Woewre, a więc w kierunku południowo-wschodnim — równocześnie ponawiają swe uderzenia bez względu na straty z Flirey ku Thiaucourt i w Lesie Kapłańskim (Foret des Pretres) zatem w kierunku północno-wschodnim. Od kilku dni wstrzymali atoli ataki z Lasu Selouse wprost na St. Mihiel, walczą natomiast w lesie Ailly.

Z doniesień urzędowych nie można atoli poznać, co oznacza zaniechanie ataków z Lasu Selouse. Odległość Verdun od Metzu wynosi około 40 klm., a Verdun od Toul około 60 klm. Rozstrzygnięcie walki w tym odcinku mieć będzie wielki wpływ na dalszy rozwój wypadków. padków.

Combres.

Tak często w doniesieniach urzędowych wspominane wzgórze Combres wznosi się na południe od toru kolejowego Verdun-Metz i należy do grupy wzgórz na Mozą zwanych Cotes Loraines opadających ku bagnistej kotlinie Woewre. Na stokach tych wzgórz rozsiane są liczne wsi i winnice. Wzgórze Combres panuje nad drogą, prowadzącą przesmykiem Spada ku Mozie. Znaczenie obronne tego miejsca znane było już w wiekach dawnych, czego dowodzą ruiny umocnień i starych wałów. Ze szczytu rozlega się piękny widok na okolicę, pełną lasów i winnic. Wielki brak stanowią jednak niedogodne drogi i szczupła sieć kolejowa, służąca prawie wyłącznie celom wojskowym. W punktach ważniejszych całego tego pogórza pobudowano bowiem cały system fortów, będących łącznkiem między Verdun a Toul, co mapa nasza doskonale uwydatnia.



L. 11779 / Hl. a. | 1915.

OBWIESZCZENIE.

Na podstawie reskryptu c. k Namiestnictwa we Lwowie z dnia 7 sierpnia 1914 L. 1100 mob., Magistrat ogłasza maksymalną taryfę cen artykułów niezbędnych do codziennego utrzymania, która obowiązywać ma w gminie stoł. król. m. Krakowa od daty niniejszego obwieszczenia aż do odwołania.

Taryfa maksymalna cen artykułów niezbędnych do codziennego utrzymania:

	Cena koron:
*) **Mąka pszenna Nr. 0.:**	
za 100 klgr. bez worka	92.—
za 1 klg.	—.98
Mąka pszenna do gotowania (z domieszką 30 proc. mąki jęczmiennej): za 100 klgr. bez worka	75.—
za 1 klgr.	—.82
Mąka pszenna chlebowa (z domieszką 33 proc. mąki jęczmiennej): za 100 klgr. bez worka	63.—
za 1 klgr.	—.70
Mąka pszenna chlebowa (z domieszk[illegible] proc. mąki kukurydzanej): za 100 klgr. bez worka	—.—
za 1 klgr.	—.—
Mąka żytnia jednolita (z domieszką 33 proc. mąki jęczmiennej): za 100 klgr. bez worka	56.—
za 1 klgr.	—.62
Mąka żytnia jednolita (z domieszką 30 proc. mąki kukurydzanej): za 100 klgr. bez worka	—.—
za 1 klgr.	—.—
Mąka jęczmienna: za 100 klgr. bez worka	54.—
za 1 klgr.	—.60
Mąka kukurydzana za 100 klgr. bez worka	46.—
za 1 klgr.	52.—
Bułka warszawska na wodzie 35 gram.	—.4
Chleb żytni z mąki nowego typu	—.62
Mleko pełne niezbierane na placach targowych i w sklepach 1 litr	—.40
Mleko zbierane na placach targowych i w sklepach 1 litr	—.20
Śmietana kwaśna 1 litr	1.20
Masło kuchenne 1 klgr.	4.—
Jaja 1 sztuka	—.12
Jaja 1 kopa	7·—
) **Mięso pierwszej jakości:	
a) z części tylnych 1 klgr.	3.48
b) z części przednich 1 klgr.	2.80
Mięso drugiej jakości:	
a) z części tylnych	3.08
b) z części przednich	2.56
Mięso trzeciej jakości:	
a) z części tylnych 1 klgr.	2.68
b) z części przednich 1 klgr.	2.24
Mięso wieprzowe:	
a) polędwica i kotlety 1 klgr.	3.60
b) szynka, łopatka i boczek 1 klgr.	3.20
Szynka wędzona surowa w całości 1 klgr.	3.70
Szynka gotowana krajana na części 1 kilogram	6.40
Kiełbasa surowa siekana 1 klgr.	2.88
Kiełbasa krajana wędzona 1 klgr.	4.16
Kiełbasa siekana wędzona 1 klgr.	3.44
Wędzonka surowa 1 klgr.	3.20
Wędzonka gotowana 1 klgr.	3.40
Sardelki 1 sztuka	—.18
Kiełbaski wiedeńskie 1 para	—.18
Mięszanina 1 klgr.	5.60
Słonina 1 klgr.	4.—
Smalec 1 klgr.	4.20
Cukier w głowach za 100 klgr.	83.—
kostkowy w paczkach za 100 klgr.	87.—
w głowie za 1 klgr.	—.88
rąbany w głowie za 1 klgr.	—.90
w kostce za 1 klgr.	—.92
Nafta przy sprzedaży beczkami za 100 klgr. (bez beczki)	76.—
za 1 litr	—.76
Sól kamienna 1 klgr.	—.22
Sól warzonkowa 1 klgr.	—.28
Grysik	1.20
Jagły	—.88
Kasza jęczmienna średnia	—.88
Kasza jęczmienna siekana	—.84
Fasola długa	1.04
Fasola krasa	2.—
Soczewica	—.94
Pęcak	—.80
Cebula 1 klgr.	—.44
Ziemniaki za 100 klgr. na placach targowych	9.—
za 1 klgr.	—.12
Tłuszcz roślinny (kunerol)	2.60
Makaron 1 klgr.	1.60
Kapusta kiszona 1 klgr.	—.40
Drożdże 1 klgr.	2.40
Węgiel kamienny	
a) w składach 1 cetnar cłowy	1.20
b) dla drobnej sprzedaży sposobem rozwozu przez uprawn. z dostawą do domu 1 cetnar cłowy	1.40
Drzewo miękkie za krążek (kółko)	—.80
Zapałki szwedzkie za 1 pudełko	—.2

UWAGA: Ceny wyżej wymienione za 100 klgr. odnoszą się do sprzedaży przez agentów względnie większych kupców.

*) Odnośnie do mąki, ceny podane wyżej za 100 klgr. obwiązują przy sprzedaży na worki, obejmujące także ilości mniejsze w hurtownym handlu przyjęte, najmniej jednak 70 klgr. ważące.

**) Każdy rzeźnik obowiązany jest sprzedać żądaną ilość mięsa, najmniej jednak 1/4 kilograma.

Przekraczający tę taryfę podawani będą do ukarania c. k. Sądowi, a w następstwie popełnionych przekroczeń stracić mogą nawet uprawnienie przemysłowe.

Publiczność winna zatem we własnym interesie wskazywać c. k. Sądowi karnemu bezpośrednio lub za pośrednictwem Wydziału III. b. Magistratu (gmach Magistratu oficyna od głównego wejścia na prawo I. p.) tych kupców, którzy powyższą taryfę maksymalną przekraczają.

Zarazem Magistrat zarządza pod rygorem środków przymusowych, aby wszyscy przemysłowcy, trudniący się sprzedażą któregokolwiek artykułu, wymienionego w taryfie, zaopatrzyli się w drukowane egzemplarze taryfy i następnie przybili je w miejscach widocznych w poszczególnych lokalach sprzedaży w terminie dni 8.

Wspomniane drukowane egzemplarze taryfy wydaje za zgłoszeniem się Wydział III. b. Magistratu w godzinach od 11-tej do 1-szej z południa.

Równocześnie traci moc obowiązującą taryfa maksymalna, ogłoszona obwieszczeniem Magistratu z d. 6-go lutego 1915 r. L. 4731 III. a. 1915.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

dnia 29 marca 1915 r.

Prezydent miasta:
Dr Leo.

Nasze władze i instytucye na uchodźtwie.

Wydział krajowy: Wiedeń I., Dominikanerbastei 19.

Namiestnictwo, Rada szkolna krajowa, Galicyjska krajowa dyrekcya skarbu — Biała.

Sąd krajowy wyższy (krakowski) Ołomuniec.

Dyrekcya kolei państwowych (krakowska), w Żywcu, lwowska — w Bernie, stanisławowska — w Hranicach.

Dyrekcya poczt i telegrafów — Biała.

Sąd krajowy wyższy (lwowski) — Ołomuniec

Instytucye.

Rektorat Uniwersytetu lwowskiego: IX. Bolzmanngasse 5. od godziny wpół do 9 do wpół do 10 rano.

Prorektor politechniki lwowskiej: IV. Karlsplatz 13, drzwi 72.

Izba rękodzielnicza: XIV. Holochergasse 32, I. piętro (prezes Makowicz).

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych ze Lwowa: I. Schellinggasse 1, I. piętro.

Izby handlowo-przemysłowe ze Lwowa i Krakowa: I. Stubenring 8.

Bank krajowy galicyjski: I. Dominikanerbastei 19.

Kasa oszczędności miasta Krakowa: I. Wollzeile 1.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu ze Lwowa: I. Am Hof 7.

Bank hipoteczny galicyjski: I. Schottengasse 6.

Bank ludowy galicyjski dla handlu i rolnictwa: I. Hohenstaufengasse 1.

Bank przemysłowy galicyjski: I. Renngasse 2.

Filie galicyjskie „Wiener Bankverein": I. Schottengasse 6.

Krakowska filia „Ustredni banka ceskych sporitelen": I. Schottenring 1.

Centralny związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego: III. Lothringerstrasse 12.

Krajowa centralna kasa dla spółek rolniczych: I. Dominikanerbastei 19.

Galicyjska Kasa oszczędności: I. Stubenring 8—10.

Kasa oszczędności miasta Lwowa: VIII. Josefstädterstrasse 9, drzwi 8.

Powiatowa Kasa oszczędności m. Krakowa: I. Schottenring 1.

Pocztowa Kasa oszczędności: I. Biberstrasse 13.

Lwowski zakład ubezpieczenia robotników od wypadków: XX. Webergasse 4. drzwi 100.

Instytucye dla polskich wychodzców.

Schronisko wychodźcze: I. Wallnerstrasse 1 (róg Kohlmarkt) obejmuje: a) ochronkę, b) kursy naukowe, to jest sześć klas ludowych. — (Wpisy od 10—12 i od 3—6. Opłata od dziecka ze śniadaniem, obiadem i podwieczorkiem 12 kor. 50 hal.) c) jadalnia, a to od 12—1 i pół po 80 hal., d) herbaciarnia i kawiarnia od 8 do 10 i od 3—6 (herbata z mlekiem i bułką 10 hal., kawa z mlekiem i bułką 14 hal.).

Szkoła ludowa w lokalu Tow. „Biblioteki polskiej: IV. Mayerhofgasse 11.

Tanie obiady komitetu pań polskich: I. Tiefer Graben 11, od 11 i pół — 1 i pół po 54 hal.

Tania kuchnia Kongregacyi pań polskich: VIII. Josefstaedterstrasse 79, od 12—3 po południu.

Ambulatoryum lekarskie (bezpłatne): IX Berggasse 17, od 9—1 i 2 do 6 po południu.

Stały komitet informacyjny dla nauczycielstwa: IV. Mayerhofgasse 11 (od 12—1 przed południem).

Centralny komitet akademicki: IX. Tuerkenstrasse 17 (w lokalu stowarzyszenia „Ognisko")

Komitet centralny wydziału Tow. rolniczych: VI. Mariahilferstrasse 1 c., II. piętro, drzwi 7, od 9—1 i od 1—6 po poł.

Rządowy komitet zapomogowy dla przybyszów z Galicyi i Bukowiny:

I. Sekcya urzędnicza: przewodniczący komisarz Dr Żeleński, I. Schauflergasse 2, III. piętro,

II. Sekcya oświatowa: przewodniczący sekr. min. Dr Lewicki, VIII.. Alserstrasse 21, mezzan.

III Sekcya inżynierska: przewodniczący sekretarz min. Dr Bernaczek, VII. Mariahilferstrasse 92.

IV. Sekcya osób dyplomatycznych: przewod. wicesekretarz dr. Zalewski. IX, Waehringerstrasse 15.

V. Sekcya ziemiańska: przewod. radca skarbu Fałat, I. Schauflergasse 6, mezz.

VI. Konsorcyum bankowe: przewod. dyrektor Gustaw Weintraub, I. Am Hof 6.

VII. Sekcya dla żon rezerwistów i legionistów polskich: przewod. sekr. min. Dr Solański i praktykant konc. Dr Cassda, I. Schwarzenbergplatz 4.

Stowarzyszenia polskie w Wiedniu.

Towarzystwo Biblioteki polskiej: IV. Mayerhofgasse 11.

Polskie akademickie stowarzyszenie „Ognisko" w Wiedniu: IX. Tuerkenstrasse 17.

Kółko rolniczo-leśne „Ogniska": XVIII. Klostergasse 20.

Polskie stowarzyszenie „Strzecha": I. Boersegasse 11 (gmach giełdy) na I. piętrze w pierwszą i trzecią sobotę każdego miesiąca zebrania towarzyskie członków i gości.

Dom Polski: III. Boerhavegasse 25.

Polskie stowarzyszenie chrześcijańskich robotników i robotnic „Ojczyzna": III. Untere Viaductgasse 33.

Wiadomości o zaginionych.

Ogłoszenia o zaginionych umieszczamy w tym dziale za opłatą 1 K za jeden raz. Należytość należy nadesłać z góry

Alfabetyczny spis adresów

wychodźców galicyjskich na podstawie ogłoszeń, które się od początku ewakuacyi w polskich pismach pojawiły, ułożyła

Franciszka Stoeger Haecherowa

Kraków, Rynek l. 30 i każdemu bezpłatnie udziela informacy. — Na listy odpowiada odwrotnie.

FRANCISZEK OBROCKI

rodem z Bursztyna pow. Rohatyn, obecnie Lankowitz bei Gratz in Steiermark, poszukuje swej matki **Franciszki**, brata **Ludwika** i szwagra **Józefa Wagnera.**

JÓZEF CHORYŁKO

legionista

poczta polowa 118, prosi wszystkich, którzyby cokolwiek wiedzieli o moim bracie **Władysławie,** który ruszył w pole z IV-tą baterią 11-go pułku artyleryi polowej ze Lwowa o podanie jego adresu. — Również proszę wszystkich znajomych o ich adresy.

RUDOLF HAJNOS

naucz. z Brzeżan, obecnie w Krakowie, Półwsie Zwierzynieckie ul. Flisacka 26 Miejski Zakład wychowawczy dla bezdomnych chłopców, poszukuje siostr Ks. STANISŁAWA KOSTUŁOWSKIEGO prob. z Buszcza, **Jadzi i Pauliny.**

WŁODZIMIERZ JAROSZ

z Ludkowa powiat Jarosław, poszukuje rodziców **Józefy i Teofila Romankiewiczów,** wujka **Augusta Kleczyńskiego** doktora praw i szwagra **Eliasza Sochora** konduktora kolejowego. Zgłoszenia: Wagna bei Leibnitz barak Nr. 36 — Styrya.

Ktokolwiek by posiadał jaką wiadomość o **JANIE KOLECKIM** inf. 57 pp. w Tarnowie, raczy łaskawie donieść jego żonie **Bronisławie Koleckiej** zamieszkałej w Muszynie — za co już z góry składa Bóg zapłać.

ANTONI PIĄTEK

obecnie Wagna bei Leibnitz, Styrya Barak Nr. 20, poszukuje córki **Maryi Bojdowej** z Rzeczpola, **Katarzyny Piątek** z Przemyśla i syna **Jana Piątka** z Suchodoła, ucznia szkoły rolniczej.

JÓZEF GELLES

Zugsführer 24 pp. ze Śniatyna i

IZYDOR TĄRNOWIECKI

kapral Drag. Reg. Nr 9 ze Lwowa, poszukują krewnych i znajomych. Teraźniejszy adres: Vereins Reserve Spital „Universität" Graz.

Rozkład pociągów
przychodzących i wychodzących z Krakowa.

WYJEŻDŻAJĄ Z KRAKOWA:

Do Wiednia:

1) **pospieszny** o godz. 6.14 rano (do Wiednia przybywa o godz. 6.46 popołudniu).

2) **osobowy** o godz. 6.50 rano (do Wiednia przybywa o godz. 7.03 rano).

3) **pospieszny** o godz. 6.40 wieczorem (do Wiednia przybywa o godz. 7.47 rano).

4) **osobowy** o godz. 7.38 wieczorem (do Wiednia przybywa o godz. 7.56 wieczorem).

5) **pospieszny** o godz. 7.56 wieczorem (do Wiednia przybywa o godz. 9.07 rano).

6) **pospieszny** o godz. 10.15 przedpołudniem (do Wiednia przybywa o godz. 10.45 w nocy).

Do Biadolin:

Pociąg **osobowy** — 11.48 przedpołudniem.

Do Nowego Sącza:

Pociągi **osobowe** (połączenie do Zakopanego) o godz. 8.36 rano i 9.48 wieczór.

Do Kocmyrzowa:

Pociąg **osobowy** o godz. 9.17 rano.

Do Miechowa przez Trzebinię:

Pociągi **osobowe** o godz. 6.14 i 6.48 wieczór.

PRZYJEŻDŻAJĄ DO KRAKOWA:

Z Wiednia:

1) **1.03 w nocy** (pocztowy).
2) **7.05 rano** (przyspieszony).
3) **10.55 przedpołudniem** (przyspieszony).
4) **3.50 popołudniu** (przyspieszony).
5) **8.58 wieczór** (przyspieszony).
6) **10.19 przedpołudniem** (przyspieszony).

Z Biadolin:

Pociąg **osobowy** o godz. 6.46 wieczór.

Z Nowego Sącza:

Pociągi **osobowe** o godz. 7.23 rano i 5.28 wieczorem.

Z Kocmyrzowa:

Pociąg **osobowy** o godz. 4.06 popołudniu.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie.